10 GR M Warszawa, poniedziałek 19 września 1938 r. Nr 178 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Pełna tabela loterii — wszystkie ciągnienia dnia bieżącego
w II wydaniu około godz. 1-ej patrz strona IV

Od „Robotnika" do „Czasu"
Wachlarz przedwyborczy prasy
Po uchwałach NKW Str. Ludowego

Uchwała NKW Str. Ludowego precyzująca stanowisko największego stronnictwa politycznego w kraju wobec zagadnienia wyborów — zapoczątkowała ożywioną dyskusję prasową, ogniskującą się na razie wokół pytania: czy stronnictwa niezależne wezmą w obecnej sytuacji udział w wyborach i na jakich ewentualnie warunkach?

Wykopaliskowa ustawa

W „Kurierze Warszawskim" pisze p. St. St.:

„Ustawy wyborcze pomysłu p. prof. Kozłowskiego mają w sobie właściwe jego twórczości znamię doskonałości na odwrót. Gdy zadaniem takich ustaw jest stworzenie społeczeństwu najszerszego dostępu do wyrażania swej woli w wyborach, te ustawy pozostawiły mu li tylko możność głosowania na wyznaczonych poza jakimkolwiek jego wpływem kandydatów.

Dlatego, w rozprawie sejmowej przed trzema z górą laty, pozwoliłem sobie te przedziwne wsteczne ustawy nazwać wykopaliskowymi, od dając w ten sposób ukłon niewczesnie tu zastosowanej naukowej dziedzinie badań p. prof. Kozłowskiego".

Gdyby...

„Dużo się mówi obecnie o tym, czy stronnictwa będą brały udział w wyborach czy nie. Trzeba tu wprowadzić trochę jasności w pojęciach. Branie udziału w wyborach polega na możności przedstawienia wyborcom swych kandydatów i następnie na głosowaniu.

Oddajmy tę sprawiedliwość p. prof. Kazłowskiemu, że jego ustawa wyoborcza, przy takich samorządach, jakie rodziły się za jego czasów, nie daje stronnictwom ani źdźbła możności zgłoszenia i przedstawienia wyborcom własnych kandydatów, czyli jest swoiście doskonała.

Ale mogłoby się tak zdarzyć, że same owe zgromadzenia okręgowe, licząc się z potrzebami chwili i znakami czasu, przedstawiłyby kandydatów wszystkich wielkich ugrupowań.

Gdyby takie zjawisko ziściło się nie okruchowo i z rzadka, lecz w pełni i wszędzie, stronnictwa miałyby własnych kandydatów i oczywiś-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Mussolini wierzy w pokojową likwidację konfliktu
Kto w Sudetach pragnie „Anschlussu" z III Rzeszą?
Posłowie czeski i niemiecki opuścili Berlin i Pragę
(Specjalna obsługa telefoniczna „Nowej Rzeczpospolitej")

GENEWA, 19.9. Wyniki konferencji londyńskiej nie są do tej chwili znane. Podobnie będą one utrzymane w tajemnicy aż do drugiego spotkania Chamberlaina z Hitlerem. Jedyna wiadomość pozytywna to uzgodnienie poglądów Paryża z Pragą. W Genewie panuje przekonanie, że Chamberlain udzieli Czechosłowacji gwarancji angielskiej na wypadek napaści wzamian za zgodę na plebiscyt.

W ostatniej chwili doszły tutaj wiadomości, według których poważna część ludności niemiecko - sudeckiej przeciwna jest przyłączeniu jej do Rzeszy. Deklaracje lojalności wciąż napływają do Pragi m. in. podobną deklarację złożył hr. Kinsky w imieniu arystokracji czeskiej. Zwolennikami „Anschlussu" sudeckiego — według ostatnich zapewnień Pragi — są jedynie młodzieńcy w wieku od 18 do 25 lat.

Mowa Mussoliniego, wygłoszona w Trieście uderza umiarkowaniem. W sprawie czechosłowackiej Mussolini wypowiedział się za plebiscytem, który winien być również zastosowany do wszystkich mniejszości narodowych. I chociaż Il Duce dodał, że na wypadek wojny miejsce Włoch jest z góry wyznaczone (nie powiedział po której stronie), to jednak zaznaczył równocześnie, że kierują się one duchem więcej, niż włoskim, gdyż: europejskim. Wyraził równocześnie przekonanie, że spór czesko - niemiecki będzie dzięki Chamberlainowi(!) załatwiony pokojowo.

Jest to mowa pod wielu względami znamienna.

Dodajmy na zakończenie, że poseł niemiecki w Pradze opuścił w sobotę Pragę, tak samo jak poseł czeski w Berlinie Mastny opuścił Berlin.

Chamberlain w rozmowie z ministrami francuskimi oświadczył, że Hitler jest bezwzględnie zdecydowany uciec się do siły w razie odmowy Czechosłowacji ustąpienia Niemcom terytoriów zamieszkałych przez zwartą większość niemiecką; co do innych terytoriów żąda plebiscytu.

Premier Hodża wygłosił dziś mowę radiową, w której z całą stanowczością odrzucił myśl o plebiscycie.

Na Węgrzech akcja na rzecz separatyzmu Węgrów czechosłowackich przybiera rozmiary żywiołowe. (A.)

Verdun dyplomacji francuskiej

(I) Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Francji, dowodzą, że w opinii tamtejszej, która do ostatnich jeszcze dni oceniała na ogół dość jednolicie sprawę zatargu między Trzecią Rzeszą a Czechosłowacją dokonał się bardzo znamienny rozłam. Zarysowały się dwa kierunki.

Pierwszy jest zdania, że obowiązkiem wielkich mocarstw jest ratowanie pokoju za wszelką cenę, a więc chociażby kosztem znacznych ustępstw terytorialnych ze strony Czechosłowacji i zasadniczej przebudowy jej struktury państwowej w okrojonych granicach. Drugi wyznaje ten pogląd, iż dalszy wzrost siły Trzeciej Rzeszy, który da jej zdecydowaną przewagę w środkowej Europie, godzi bezpośrednio w interesy Francji, jako wielkiego mocarstwa i, że w tych warunkach, Francja pod grozą utraty swego prestiżu państwowego, musi ściśle wypełnić obowiązki, jakie na nią spadają z tytułu sojuszu z Czechosłowacją. Najczęściej powtarzanym przy motywowaniu tego drugiego stanowiska argumentem jest motyw historyczny, że po Sadowie (1866) przyszedł w cztery lata później... Sedan.

O ile można się zorientować z głosów prasy, to pogląd pierwszy podzielany jest na prawicy przez żywioły zbliżone do faszyzmu, a w rządzącej partii radykalnej wypowiada się za nim grupa stojąca koło pisma „Republique". Do poglądu tego zdają się skłaniać... socjaliści, jakby należało wnosić z artykułu b. premiera Bluma. Wypowiada się za nim również szef centrowego zjednoczenia demokratycznego, b. premier Flandin. Wachlarz nazwisk i orientacyj, jak widać bardzo różnorodny i szeroki!

Nie mniejszy jest on i po drugiej stronie. Obok monarchistycznej i antyniemieckiej „Action Francaise" widzimy tu sztandarowego polityka katolicko - narodowego posła de Kerillis z „L'Epoque", chrześcijańsko - demokratyczną „L'Aube" i komunistyczną „Humanite". Najostrzejszą kampanię na rzecz tego poglądu prowadzi de Kerillis, który obecną chwilę określił jako Verdun dyplomacji francuskiej.

Tak jest w prasie. W parlamencie do proczechosłowackiego stanowiska mogą się jeszcze przyłączyć zwolennicy prawicowej federacji republikańskiej i znaczna część posłów centrowych. W tych warunkach obie grupy wypowiadają się za przyśpieszeniem obrad parlamentu. Wszystko przemawia jednak za tym, że wypadki potoczą się znaczniej szybciej...

Demarche Polski
w Paryżu i Londynie

PARYŻ, 19.9. „Le Jour" donosi, że rząd polski podjął w ciągu dnia sobotniego demarche w Paryżu i Londynie aby przypomnieć, że Polska zainteresowana jest bezpośrednio w problemie czechosłowackim i że każda koncesja przyznana Niemcom sudeckim powinna być zastosowana również do mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Odezwa Związku Polaków
w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA — 19.9. Prezydium Zw. Polaków opublikowało następującą odezwę do ludności polskiej na Śląsku za Olzą:

Rodacy!

W chwili brzemiennej w wypadki, zwracamy się z wezwaniem do ludu polskiego, aby z wiarą patrzył w przyszłość. Każda walka przechodzi różne fazy. Zwycięża tylko ten kto wierzy we własne siły, w słuszność sprawy, o którą walczy i wytrwa do końca.

Kierownictwo waszego związku czuwa i uczyni wszystko, aby sprawa polskiego ludu na naszym Śląsku została rozwiązana.

Rodacy. Dotychczas darzyliście Związek Polaków swym zaufaniem, wiarą w jego wielką misję. Pozostańcie mu nadal wierni i jako karne społeczeństwo, stosujcie się do jego wskazówek, w imię naszego wspólnego dobra i lepszej przyszłości.

Małopolski zjazd ludowców stwierdza
że uchwały krakowskie obowiązują członków
Zjazd wypowiada się przeciw wyborom

Pod powyższym tytułem czytamy w „Robotniku":

„W obecności 600 delegatów odbył się dn. 18 bm. w Rzeszowie zjazd Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska. Obrady zagaił wiceprezes Witek, po czym przemawiał, powitany hucznymi oklaskami prezes Gruszka, omawiając aktualne sprawy polityczne. Po referatach i sprawozdaniu rozwinęła się długo dyskusja, w której głos zabierało kilkudziesięciu delegatom.

Wyników i przebiegu dyskusji podać nie możemy.

Proces Doboszyńskiego rozpoczął się we Lwowie

Dziś dnia 19 bm. rozpoczął sią w sądzie okręgowym we Lwowie proces inż. Doboszyńskiego, kilkakrotnie dotąd odraczany.

Inż. Doboszyńskiego sprowadzono na rozprawę z więzienia, gdzie przebywa jak wiadomo od przeszło 2 lat. W charakterze świadków zeznawać będzie 12 osób.

Echa głośnych „rewelacyj masońskich"

Skarga prof. St. Strońskiego przeciw p. L. Kozłowskiemu

W sobotę do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła **skarga przeciw b. premierowi Leonowi Kozłowskiemu**, złożona przez mecenasa **S. Szurleja w imieniu prof. St. Strońskiego**, któremu p. Kozłowski zarzucił przynależność do loży masońskiej.

Skarga ta w obszernym streszczeniu brzmi następująco:

„Oskarżony, prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, Leon Kozłowski, umieścił w nr 16 z dn. 10 lipca br. b. tygodnika **„Polityka"** artykuł pt. „Parę uwag o masonerii", w którym zarzucił prof. Strońskiemu należenie do masonerii, a **mianowicie do loży „Wielki Wschód"**, w następujących słowach:

„Aby ustalić, kto w Polsce jest członkiem lóż, trzeba posiadać katalog **Wielkiego Wschodu.** Najmniej licznym, choć politycznie najpoważniejszym, jest **związany z frontami ludowymi Wielki Wschód, podległy loży macierzstej we Francji.** Katalog **dla Polski zawiera 360 nazwisk — mamy tam czołowe nazwiska narodowych demokratów, jak np. prof. St. Stroński".**

W dalszym ciągu skarga przytacza obszernie wyjątki z artykułu w „Polityce", dotyczące prof. Strońskiego i w konkluzji stwierdza, że **zarzut tego rodzaju jest poniżający i zniesławiający.**

„Zarzut uczyniony skarżącemu — brzmi uzasadnienie skargi — **jest bezpodstawny i nieprawdziwy.** Skarżący jest **profesorem Uniwersytetu Katolickiego** w Lublinie; z uwagi na **stanowcze potępienie masonerii przez Kościół i zakaz należenia do niej, nie mógłby prof. Stroński zajmować innego stanowiska w tej sprawie, niż zajmuje Kościół. Twierdzenie przeciwne jest posądzeniem o obłudę w jego działalności jako profesora katolika i publicysty narodowego...**

Publicysta narodowy nie może podlegać beznarodowym, a często **przeciwnym narodowi ośrodkom dyspozycyjnym z poza swego narodu.**

Zarzut należenia do masonerii i to do loży podległej innemu krajowi, i **czerpania stamtąd wskazówek postępowania w sprawach polityki zagranicznej, jest prawie zarzutem zdrady stanu,** a wobec opinii narodowej zgodnie potępiającej masonerię, jest jeszcze **zarzutem zdrady narodowej.**

Zarzut taki zmierza do **pozbawienia publicysty wszelkiego wpływu na opinię i sparaliżowania całej jego działalności, a zamiar ten przebija z całej treści inkryminowanego artykułu.**

Arytkuł jest napisany przez profesora uniwersytetu, który swoje twierdzenia powinien dokładnie przemyśleć i stwierdzić z całą sumiennością, czego oskarżony Kozłowski **nie poczynił, lecz pochopnie, na podstawie jakichś rzekomych katalogów, których prawdziwości stawia dla celów demagogicznych i partyjnych zarzut innemu profesorowi".**

Z głosów prasy na temat powyższej sprawy warto zacytować **„Kurier Polski"** który pisze:

„Proces ten, którego terminu spodziewać się można najwcześniej w listopadzie, **stanie się niewątpliwie jedną z większych sensacji politycznych,** tym bardziej, że prof. Leon Kozłowski, **chcąc przeprowadzić dowód prawdy swych twierdzeń, musiałby przedstawić wreszcie sądowi ów sławny „katalog masoński".** Tym samym **uległaby ujawnieniu zagadkowa lista 360 polskich masonów,** znajdująca się rzekomo w tym katalogu.

Ponieważ artykuł w „Polityce" nie był podpisany, do skargi załączony został nr 193 dziennika „Słowo", w którym b. premier Kozłowski wyraźnie przyznaje się do autorstwa artykułu w „Polityce".

Zjazd delegatów ZKP

Kolejowcy radzą nad swym losem

Wczoraj rozpoczął swe trzydniowe obrady walny zjazd delegatów, największej organizacji zawodowej pracowników kolejowych, a mianowicie Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

ZKP, jak w skrócie nazywa się ta organizacja, liczy obecnie ponad 46 tysięcy członków i stanowi clou wszystkich stowarzyszeń zawodowych funkcjonariuszów Polskich Kolei Państwowych.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był zagajeniu i powitaniu zjazdu i przybyłych gości. Dziś odbędzie się część sprawozdawcza zarządu głównego, obrady misji zjazdowych. Dyskusja na plenum i uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Jutro wybory nowych władz oraz uchwalenie rezolucji zjazdowych.

Zmiany w Min. WR i OP

P. Okulicz następcą dyr. Potockiego?

Ustąpił już definitywne ze swego stanowiska dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie wyznań rel. i oświecenia publ. p. Franciszek Potocki. Nominacja jego następcy ma być ogłoszona w czasie najbliższym.

Wśród kandydatów za najpoważniejszego uchodzi p. Okulicz b. szef biura prasowego w prezydium Rady ministrów, który stanowisko to już zajmował w okresie rządów prof. Bartla.

O ulgi podatkowe dla piekarstwa

Komisja piekarska przy Związku izb rzemieślniczych RP. na wniosek o ewent. wystąpienie do rządu o ulgi w stawce podatku obrotowego dla piekarstwa, uznała, że stawka ta, że względu na zupełnie odrębny charakter obrotów dokonywanych w piekarstwie, winna być dla wszystkich przedsiębiorstw niezależnie od ich wielkości jednolita i nie powinna przekraczać 1,5% tym bardziej, że wytwory z piekarstwa są artykułami pierwszej potrzeby.

Omawiane ulgi nie powinny być również, zdaniem komisji, ograniczone do ilości zakładów, zobowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

Komisja wypowiedziała się tylko za celowością upowszechnienia dobrowolnego prowadzenia ksiąg przez wszystkie zakłady.

Ponadto komisja wypowiedziała się za scaleniem podatku obrotowego dla mąki i wyrobów mącznych, co jest aktualne i możliwe w związku ze ścisłą kontrolą obrotów mąką, nakazaną przez nową ustawę o opłatach od mąki.

Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce

W październiku rb. odbędzie się w Pitsburgu wielki kongres duchowieństwa polskiego ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Kongres ten będzie miał niewątpliwie w życiu wychodźtwa polskiego przełomowe znaczenie zarówno ze względu na dużą rolę, jaką odgrywa duchowieństwo polskie, jak i ze względu na konieczność złączenia wszystkich wysiłków dla umocnienia i powiększenia polskiego stanu posiadania.

Wachlarz przedwyborczy prasy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cie zachęcałyby ogół do głosowania, by ich przeprowadzić".

Logiczna konsekwencja

P. St. St. zatytułował swój artykuł „Ruszamy z miejsca". Istotnie ruszamy, skoro nawet **„Czas"**, omawiając artykuł **„Kuriera Polskiego"** na temat akcji politycznej zainicjowanej rzekomo przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, pisze:

„I bez informacji „Kuriera Polskiego" było każdemu, jako tako zorientowanemu, wiadomym, do czego dąży p. Kwiatkowski. Stało się to już niedwuznacznie jasnym po jego słynnej mowie katowickiej. Czy zabiegi p. Kwiatkowskiego przyniosą efekt.

Sprawę komplikuje obowiązująca ordynacja wyborcza i skład wyborczych kolegiów. Boć jest jasnym, że przeprowadzenie kandydatów opozycyjnych wymagałoby nacisku z góry na owe kolegia.

Ale taki nacisk to nic innego, tylko „robione" wybory. Czyż stronnictwa opozycyjne mogą się na taką konsolidację zgodzić?

Biorąc na zdrowy rozsądek, wydawałoby się, że nie, że taka np. UCHWAŁA NKW STRONNICTWA LUDOWEGO JEST LOGICZNĄ KONSEKWENCJĄ ISTNIEJĄCEGO STANU RZECZY, ŻE PRZETO — RZĄD NIE MOŻE LICZYĆ NA UDZIAŁ OPOZYCJI".

Pytanie zasadnicze

W **„Robotniku"** p. Niedziałkowski, dopełniając niejako cytowane powyżej opinie stwierdza:

„Wybory listopadowe odbędą się podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Powstaje zatym PYTANIE, ZASADNICZE Z PAŃSTWOWEGO PUNKTU WIDZENIA:

Czy nowe Izby Ustawodawcze mają się zebrać tylko dla załatwienia tzw. konieczności państwowych i dla zmiany ordynacji wyborczej, tzn. że po opracowaniu nowej ordynacji wyborczej (zgodnie z treścią motywów zarządzenia p. Prezydenta) mają się rozejść, by ustąpić miejsca sejmowi, będącemu wyrazem naprawdę pełnym opinii całego kraju, czy też mają być powtórną i równie beznadziejną próbą utrwalania — w nieco zmienionym personalnie składzie — stanu rzeczy, wytworzonego przez ordynację wyborczą r. 1935.

To pytanie ma, jak powiedziałem, znaczenie zasadnicze dla dalszego rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej.

Dlaczego?

Pozwalam sobie twierdzić, że położenie międzynarodowe rozwija się bardzo szybko w kierunku niebezpieczestw i trudności na skalę olbrzymią.

Przygotowania Polski do sprostania tym niebezpieczeństwom i trudnościom wymaga tak samo wysiłku na skalę olbrzymią, wymaga przebudowy gruntownej naszego życia wewnętrznego i... pozostawia nam czasu zgoła nie wiele.

Potężny... zmysł samozachowawczy

Na temat przyszłego sejmu, wypowiada p. St. St. w cytowanym powyżej artykule następujące uwagi:

„Sejm mniej-więcej lub w całości jednobarwny nie miałby potrzebnej tu styczności z ugrupowaniami politycznymi i nie układałby nowych ustaw wyborczych w warunkach pomyślnych. Ale co innego można uważać za pewne: układałby je długo.

W izbach ustawodawczych bowiem takich czy innych, a szczególnie nie czujących oparcia o wyborców, tkwi zmysł samozachowawczy tak potężny, że, gdyby im wyznaczyć jako jedyne zadanie przeniesienie kamyczka wielkości oka z jednej strony jezdni ul. Wiejskiej na drugą, napewno zdołałyby na obmyślenie, przygotowanie, ustalenie i wykonanie tej pracy zużyć pięć lat swego zwykłego trwania.

Dlatego, w razie wyboru takiego sejmu i senatu jedno-obozowego na miarę obecnych ustaw wyborczych, pierwszym ich zadaniem, na drugim posiedzeniu, powinna być przekazanie Prezydentowi RP i rządowi sprawy ustaw wyborczych, a skupienie własnej pracy na zwyczajnej sesji budżetowej".

Wachlarz wypowiedzi jest więc, jak widzimy, mniej więcej jednolity, mimo skrajnie przeciwnych obozów, do których należy wypowiadający się.

Dramatyczne dnie Czechosłowacji

„Będziemy się bronić do ostatniego tchu"

Mowy premiera Hodży i min. Czerny'ego

PRAGA, 19.9. Rząd czechosłowacki ogłosił stan wyjątkowy na obszarze całego państwa na przeciąg 3 miesięcy. Na podstawie tego zarządzenia zostają ograniczone, względnie zniesione, w tym czasie, pewne prawa obywatelske m. in. wolność prasy, wolność osobista i wolność zgromadzeń, nienaruszalność mieszkania, oraz tajemnica pocztowa.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego stanowi dalszy poważny krok na drodze do obrony kraju.

Premier Hodża wygłosił w niedzielę przed południem mowę przez radio, w której apelował do wszystkich narodów, zamieszkujących Czechosłowację o zachowanie bezwzględnego spokoju. Premier podkreślił, że rząd jest zdecydowany kontynuować swą politykę opartą na tzw. czwartym planie, bez względu na to, czy tego pragnie Henlein czy nie, oraz zaznaczył, że w momencie gdy toczyły się rokowania na temat przebudowy ustroju narodowościowego republiki wybuchła rewolucja, która sparaliżowała czasowo wysiłki rządu, zmierzającego do pokojowego rozwiązania problemu.

Premier Hodża stwierdził, że stłumienie powstania było koniecznością państwową i wyraził gotowość do dalszych rokowań i nadzieję, że będą one kontynuowane.

Jednocześnie premier podkreślił z całym naciskiem, że plebiscyt jest dla Czechosłowacji niemożliwy do przyjęcia, gdyż nie rozwiązałby definitywnie problematu, lecz wytworzyłby nowe otwarte, zaognione kwestie.

„Na punkcie plebiscytu — oświadczył Hodża — Czechosłowacja będzie nieustępliwa".

Premier zakończył swe przemówienie z podkreśleniem, iż w tej chwili za Prezydentem stoi zjednoczony rząd, armia i społeczeństwo.

Mowę tę, która wywołała głębokie wrażenie, społeczeństwo czechosłowackie uważa za wyraz gotowości do porozumienia z Niemcami i zarazem za dowód nieustępliwej stanowczości rządu w sprawie narzucenia mu jakichkolwiek prób rozwiązania, godzących w całość państwa czechosłowackiego.

Min. spr. wewn. republiki czechosłowackiej dr Czerny wygłosił przemówienie radiowe, poświęcone pamięci tych, którzy padli na posterunku w ostatnich dniach, broniąc całości i nienaruszalności republiki.

„Ofiara ich nie poszła na marne — stwierdził dr Czerny — bowiem udowodniła światu, że Czechosłowacja zdecydowana jest bronić się do ostatniego tchu".

Prasa czechosłowacka stwierdza, że rząd nie zgodzi się na przyłączenie kraju sudeckiego do Rzeszy lub na plebiscyt. Dzienniki piszą: „Może nie jesteśmy dość silni, aby zwyciężyć — ale mamy dosyć siły, aby się bronić".

Według opinii kół zbliżonych do sfer wojskowych, czeski sztab generalny wyraża pogląd, że lepiej jest walczyć zaraz niż później. Zdaniem sztabu generalnego czechosłowacki pierścień fortyfikacyjny wytrzyma napór nieprzyjaciela co najmniej przez dwa do trzech tygodni.

Niebezpieczeństwo zbrojnego ataku silnie zespoliło cały naród czeski. Począwszy od arystokracji, a kończąc na skrajnej lewicy. Szybkie opanowanie sytuacji i uspokojenie Sudetów oraz dobrowolna likwidacja opozycji słowackiej wzmocniło wewnętrzną spoistość państwa i podniosło autorytet rządu.

Według wiadomości nadeszłych z Berlina niemieckie koła polityczne zaskoczone są szybkim opanowaniem sytuacji przez rząd czechosłowacki oraz błyskawicznym zlikwidowaniem zamieszek. Liczono ogólnie, że powstanie potrwa kilka dni i rozwinie się na obszarze całych Sudetów. Przypuszczano, że w tym czasie Rzesza znajdzie okazję do udzielenia henleinonowcom pomocy.

Nie przewidywano, iż Henlein ucieknie wraz ze sztabem do Rzeszy, co poderwało zaufanie doń Niemców sudeckich.

Daladier i Bonnet w Londynie

Gorączkowe obrady na Downing Street

List odręczny prezydenta Benesza

LONDYN, 19.9. Premier Daladier i min. Bonnet przybyli do Londynu, gdzie prawie natychmiast po ich przyjeździe rozpoczęły się narady, które od godziny 11-ej, z przerwą dwugodzinną na śniadanie i porozumienie się telefoniczne ministrów francuskich z Paryżem, przeciągnęły się do późnego wieczoru.

Według wiadomości, które przeniknęły tu na temat obrad francusko-angielskich — rząd brytyjski stoi na stanowisku, że terytoria wykazujące większość niemiecką ponad 50 proc. powinny być odstąpione Rzeszy bez plebiscytu. W okręgach posiadających mniej niż 50 proc. Niemców ma być przeprowadzony plebiscyt.

Nowa Czechosłowacja powstała w ten sposób ma być państwem o ustroju kantonalnym, której neutralność zagwarantowana by była przez państwa sąsiadujące. Ministrowie francuscy zastrzegłszy, że bez zgody Czechosłowacji nie mogą akceptować tego stanowiska, wysunęli wniosek udzielenia niezależnie od powyższych — gwarancji „nadrzędnej" Francji i W. Brytanii.

Po konferencji opublikowano następujący biuletyn oficjalny.

„Po pełnym przedyskutowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej przedstawiciele rządów brytyjskiego i francuskiego doszli do całkowitego porozumienia co do polityki, jaką należy zostosować, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania kwestii czechosłowackiej. Oba rządy spodziewają się, że w natępstwie okaże się możliwym rozważanie bardziej ogólnego porozumienia w interesie pokoju europejskiego".

Według informacji PAT dyskusja nad sprawozdaniem Chamberlaina o rozmowie z Hitlerem oraz nad wnioskami rządu angielskiego ujawniła pewne różnice poglądów między ministrami francuskimi i gabinetem W. Brytanii. Główny punkt rozbieżności jaki się miał już ujawnić polegać miał na kwestii gwarancji Czechosłowacji w przyszłych granicach przekształconej na wzór państwa neutralnego Wielka Brytania wykazać miała mało skłonności do rozszerzania swych dotychczasowych zobowiązań i udzielenia wyraźnej gwarancji, poręczającej neutralność nowego państwa, które powstanie zamiast obecnej Czechosłowacji.

Ministrowie francuscy stoją na stanowisku, że gwarancje takie musiałyby być udzielone przez wszystkie państwa sąsiadujące z Czechosłowacją, tj. Niemcy, Polskę, Rumunię i Węgry oraz dodatkowo przez Francję i Anglię.

Rządy W. Brytanii i Francji postanowiły przesłać w nocy telegraficznie swym posłom w Pradze instrukcję, polecającą im dokonanie w poniedziałek rano odpowiednich przedstawień u rządu czechosłowackiego.

Wielkie wrażenie wywołał tutaj list odręczny prezydenta Benesza do Chamberlaina i Daladiera, w którym prezydent Benesz uprzedza, że wszelkie postanowienia mocarstw, powzięte bez uprzedniego porozumienia z Czechosłowacją nie będą przez rząd czeski uznane.

Rząd czechosłowacki oczekuje, że będzie zapytany o swój pogląd przed podjęciem jakichkolwiek decyzji mocarstw.

Codzienny reportaż z Palestyny

Wybuchy min, trupy i ranni

JEROZOLIMA, 19.9. W okolicach Tel-Avivu wagon z węglem, eskortowany przez robotników żydowskich, najechał na minę, podłożoną przez partyzantów arabskich. W wyniku eksplozji 3 Żydów zostało zabitych na miejscu, 5 zaś odniosło ciężkie rany.

W Jerozolimie oraz w Jaffie zostało ciężko rannych kilku policjantów arabskich.

W pobliżu Tulkarem wybuchła mina lądowa raniąc jednego z żołnierzy brytyjskich.

Szczęście w nieszczęściu

Do Syndykatu Emigracyjnego zwróciła się z prośbą o ułatwienie jej wyjazdu do Stanów Zjednoczonych niejaka Gustawa M. która przed 2 tygodniami poślubiła obywatela amerykańskiego Jakuba R. Guintera. Ponieważ zamążpójście nie decyduje w Stanach Zjednoczonych o obywatelstwie żony, więc musi wjechać jako obywatelka polska, zaopatrzona w paszport i wizę.

Przy tej sposobności dowiedziano się o sensacyjnej wprost historii małżeństwa pani Gustawy M. Bowiem okazuje się, że p. . była przez 20 lat wychowawczynią do dzieci w zamożnym domu przemysłowca stołecznego.

Gdy wychowanka jej zaręczyła się i miała wyjść za mąż, wówczas przemysłowiec oświadczył pannie Gustawie, że niestety, musi opuścić ich dom i dał jej za 2 tygodnie. Nietrudno sobie wyobrazić, jaka rozpacz ogarnęła wychowawczynę, która po 20-u latach ciężkiej pracy została zmuszona wyprowadzić się i szukać nowego miejsca. Rozpłakała się, wychodząc z domu, do którego się przyzwyczaiła. Na schodach spotkał ją nieznajomy pan i zaczął uspokajać. Był to właśnie wspomniany Jakub Guinter. Zaczęli się spotykać i po tygodniu zaproponował byłej wychowawczyni, aby została jego żoną.

Obecnie wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych jako pani Guinter. Formalności załatwia dla niej Syndykat Emigracyjny. Starostwo północne wystawiło jej bezpłatny paszport emigracyjny.

Pogadanki naukowe

na wystawie szpitalnictwa

Zarząd Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa zorganizował szereg pokazów naukowych oraz popularnych pogadanek. Program ich jest następujący:

1) Wtorek, dnia 2.9 rb. godz. 12.45 i 18-ta punktualnie dr med. i hist. Al. Krasuski: „Od dawnego przytułku do nowoczesnego szpitala", ilustrowany przezroczami.

2) Środa, dnia 21.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta mjr dr Englert: „Jak się ustrzec chorób zakaźnych".

3) Czwartek, dn. 22.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta płk dr T. Sokołowski: „Leczenie urazów i ran", ilustrowany ciekawym filmem naukowych".

4) Piątek(dn. 23.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta dr Janina Misiewicz: „Jak obecnie leczymy gruźlicę płuc", ilustrowany przezroczami.

5) Sobota, dn. 24.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta doc. dr H. Gnoiński „O przetaczaniu krwi".

6) Poniedziałek, dn. 26.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta dr H. Noblinówna: „O leczeniu raka", ilustrowany film z prac Instytutu Radowego".

7) Wtorek, dn. 27.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta mjr dr Bednarski: „Stosowanie tlenu w lecznictwie".

8) Środa, dn. 28.9 rb., godz. 12.45 i 18ta dr St. Otolski: „Chemia na usługach lecznictwa".

9) Czwartek, dn. 29.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta mjr dr H. Ciszkiewicz: „Pierwsza pomoc w wypadkach urazowych".

10) Piątek, dn. 30.9 rb., godz. 12.45 i 18-ta inż. arch. Wł. Borawski: „Jak wygląda szpital współczesny".

11) Sobota, dn. 1.10 rb., godz. 12.45 i 18-ta dr H. Deresz: „Leczenie alkoholizmu".

Bojówki z Rzeszy

wtargnęły do Czechosłowacji

PRAGA, 19.9. W nocy niedzielnej na terytorium sudeckie w okolicy Asch wtargnęły z Rzeszy bojówki legionu sudeckiego i napadły na koszary celników czeskich pod miejscowością Nove Domi.

Bojówkarze rzucili na budynki granaty ręczne i poczęli ostrzeliwać je z karabinów i rewolwerów. Dwaj celnicy czechosłowaccy zostali ranni.

Około g. 6 rano w niedzielę bojówki sudeckie wycofały się na terytorium Rzeszy.

Alicante w ogniu bomb

ALICANTE, 19.9. 5 samolotów gen. Franco przeleciało nad centrum miasta, zrzucając 40 bomb, w czym pewna ilość zapalnych.

Zniszczeniu uległo 12 gmachów. 22 osoby odniosło rany, w tym kilka ciężkie.

Dygnitarze za szybko jeżdżą

Sensacyjne zarządzenie namiestnika b. Austrii

WIEDEŃ, 19.9. Namiestnik Seyss Inquart wydał rozporządzenie, zabraniające funkcjonariuszom partyjnym rozwijania wyższych szybkości samochodowych aniżeli 100 klm. na godzinę, zarówno ze względu na niszczenie wozów, zużywanie benzyny, jak i na bezpieczeństwo publiczne.

Dodać należy, że wzmożone po przewrocie tempo jazdy w Wiedniu podniosło statystykę wypadków śmiertelnych w sposób zastraszający.

Nie ma dnia, w którym nie ginęliby przechodnie wskutek przejechań samochodowych.

Mięso musi być badane

przez weterynarza

Dnia 24 bm. wchodzą w życie nowe przepisy o badaniu mięsa. Odpowiednie rozporządzenie było ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 18 z dnia 24 marca br.

Wprowadza się bardziej zaostrzoną kontrolę mięsa. Tak więc mięso badano przez tzw. oglądaczy będzie powtórnie badane przez lekarzy weterynarii.

W miejscowości liczącej ponad 8000 mieszkańców badania muszą być dokonywane przez lekarza weterynarii.

Druga kontrola prowadzona w miejscach przywozu mięsa może się odbywać, jednak opłaty nie mogą przekraczać minimum. Zarabianie na powtórnym oglądaniu przez samorząd jest zabronione.

3 miliardy jen na wojsko

TOKIO, 19.9. Obecny budżet nadzwyczajny wydatków wojskowych wyniesie przeszło 3 miliardy jenów. Przypuszczalnie jednak wydatki wojskowe w przyszłym budżecie przekroczą jeszcze tę sumę. Część tych nadzwyczajnych kredytów ma być poświęcona na wzmocnienie lotnictwa.

Do naszych czytelników-nauczycieli

Celem zgromadzenia materiału dotyczącego sytuacji materialnej nauczycieli pracujących na wsiach i w miasteczkach, prosimy naszych czytelników zatrudnionych w szkolnictwie o łaskawe szybkie nadsyłanie nam wyczerpujących odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy żona WPana jest nauczycielką?
2. Czy pracuje z WPanem, jeśli nie, to dlaczego?
3. Czy otrzymywał WPan dekrety przenoszenia? Ile razy i na jakiej podstawie?
4. Czy zarząd gminy odebrał WPanu dzierżawione grunta?
5. Ile WPan płaci za mieszkanie prywatne?
6. Ile osób znajduje się na utrzymaniu WPana?

Odpowiedzi na powyższe pytania prosimy nadsyłać w zapieczętowanych kopertach pod adresem: Redakcja „Nowej Rzeczpospolitej", Warszawa, ul. Zgoda 5, „sprawy nauczycielskie".

Zaznaczamy, iż ze względu na podjęte przez nas kroki na łamach „Nowej Rzeczpospolitej", zależy nam na odpowiedziach szybkich i dokładnych.

Prosimy równocześnie o podawanie treści powyższej ankiety do wiadomości kolegów(żanek), zatrudnionych w danym okręgu szkolnym.

Kryzys w publicznym szkolnictwie średnim

Kto z zamożnych rodziców odstąpi

miejsce córce niższego urzędnika państwowego

w I klasie gimnazjum żeńskiego

W okresie powojennym, liczba młodzieży w wieku od lat 14 do 18 wzrasta i w najbliższych latach wzrastać będzie dalej. — Fakt ten wpływa dodatkowo na olbrzymi napływ młodzieży, zarówno do szkół ogólnokształcących jak i zawodowych.

Jednakże ten narastający napływ chętnych ukończenia szkoły nie podnosi wcale tak znacznie ilości dzieci przyjętych. Spośród piętrzących się wciąż masy kandydatów do szkoły średniej odejść musi rok rocznie z bezradnym rozgoryczeniem od bram uczelni — duży i stale wzrastający odsetek młodzieży. Wielu chłopców i dziewcząt, mimo, że egzamin wstępny wypadł zadawalająco, nie zostaje przyjętych do szkoły państwowej z braku miejsc. Tych zawiedzionych, jak wykazują dane statystyczne, jest coraz więcej. Bo kiedy **w r. 1934—35 na 27.600 kandydatów do gimnazjów państwowych przyjęto 20.300, czyli odpadło jakieś 25 proc., — to w r. 1936—37 na 37.300 zgłoszeń dostało się tylko 24.00, a więc zdyskwalifikowanych było już ponad 34 proc. Dane za rok 1938—39** nie zostały jeszcze ogłoszone, **ale już wiadomo jest, że w tym roku kwestia nabrała szczególnej ostrości i procent kandydatów odrzuconych wzrósł jeszcze bardziej.**

Powyższe liczby świadczą wymownie, że **ilość średnich zakładów naukowych w kraju staje się coraz bardziej niedostateczna i, że szkoła wchłonąć może w coraz mniejszym stopniu żądne nauki młodociane rzesze.**

Ten fatalny stan rzeczy nie tylko nie ulegnie poprawie w najbliższych paru latach, ale znacznie się pogarsza. Jeden z fragmentów przemówienia zawiera uwagę, iż **„w chwili obecnej jesteśmy w dobie narastania wielkiego kryzysu w szkolnictwie średnim“.**

Niemożność dostania się do szkoły państwowej staje się klęską przede wszystkim dla dzieci rodziców biednych, nie posiadających wpływów. Nie jest zresztą tajemnicą, że pierwszeństwo korzystania ze szkół państwowych mają szkoły z tych, czy innych powodów uprzywilejowani, a więc: **wojskowi, urzędnicy w służbie publicznej, kawalerowie orderu „Virtuti Militari“ itd.**

Rezultat jest taki, że w **gimnazjach państwowych lokuje się dzieci rodziców przeważnie dobrze sytuowanych takich, których stać na drogą szkołę prywatną.**

Wytwarza się zresztą w kołach zamożnego i ustosunkowanego mieszczaństwa ambicja umieszczania dzieci w zakładach państwowych, jako posiadających stałe, niezachwiane prawa i wydających świadectwa naukowe najbardziej respektowane.

Biedny urzędnik nie rzadko ustąpić musi miejsca możnym matodorom, jak na przykład świadczy o tym następujące, smutne ogłoszenie, umieszczone w jednym z pism codziennych: „Kto z zamożnych rodziców odstąpi miejsce córce niższego urzędnika w I klasie gimnazjum żeńskiego“ („Kultura“ 31.VII 1938).

Były pogłoski, że dyrektorowie zakładów państwowych zabiegali o zezwolenie utworzenia dalszych klas równoległych ale bezskutecznie ze względów finansowych.

Dziecko rodziców biednych nie będzie chodziło naturalnie do szkoły prywatnej, gdyż przedsiębiorca, właściciel takiej szkoły, otworzył ją nie dla celów filantropijnych, a dochodowych.

Wynik ostateczny obecnej sytuacji szkolnictwa średniego jest taki, że ten **typ zakładu naukowego,** głównie **kończy** stosunkowo **nieliczna grupa,** należąca **do górnej warstwy społecznej,** rozporządzającej znacznymi środkami materialnymi.

A przecież **świadectwo dojrzałości daje wstęp na wyższą uczelnię,** której **dyplom otworzy drogę do najwyższych, kierowniczych stanowisk w administracji publicznej.**

Nad czym będzie debatował „Kongres Dziecka“

Dzieci do lat 14 — to 1/3 ludności

całej Polski

Mamy w Polsce około 10 do 12 milionów dzieci w wieku do lat 14-tu, a więc niemal jedną trzecią całej ludności. Jak stwierdzają wykazy statystyczne, śmiertelność wśród tej liczby dzieci dochodzi do 25 proc., stawiając Polskę na ostatnim miejscu wśród cywilizowanych państw świata (poza ZSRR).

Niewątpliwym powodem jest brak odpowiednich funduszów przeznaczonych na opiekę, jak i znikoma ilość organizacyj, powołanych do opieki nad dzieckiem w Polsce. Na 5 milionów dzieci w wieku do lat 7-miu mamy niecałe 2 tysiące przedszkoli. — Opieka nad dzieckiem obejmuje wyłącznie pokolenie młode miejskie, wieś polska nie posiada prawie wcale instytucyj opiekujących się dzieckiem. Równolegle z tym katastrofalnym stanem podąża stałe uszczuplanie rządowych i samorządowych funduszów, przeznaczonych na opiekę.

Zwołany do Warszawy na dni 2—4 października rb. „Kongres Dziecka“ — ma właśnie na celu zainteresowanie społeczeństwa losem młodego pokolenia.

O tym jak szeroki plan zakreślili sobie organizatorzy świadczą najlepiej tematy referatów, które będą na nim wygłoszone i przedyskutowane. Dotyczą one dwóch zasadniczych zagadnień: a) stosunku społeczeństwa do dziecka i b) podstawowych praw dziecka.

Pierwsze zagadnienie zostało ujęte w trzech generalnych referatach: dziecko i człowiek dorosły, dziecko w rodzinie i dziecko w polskim prawie rodzinnym; drugie — również w 3-ch prawo dziecka do szkoły, zdrowie dziecka i wywczasy dziecka.

Referaty generalne będą wygłoszone na dwóch plenarnych posiedzeniach bez dyskusji, po czym na komisjach odbędzie się dyskusja, poprzedzona szczegółowymi referatami.

Referatów tych będzie 5: 1) „Dziecko i człowiek dorosły“, 2) „Dziecko w rodzinie“, 3) Prawo dziecka do szkoły“, 4) „Zdrowie dziecka“ i 5) „Wywczasy dziecka“.

Na zokończenie Kongresu na ostatnim zebraniu plenarnym przewidziany jest odczyt „Dziecko jako przedmiot troski świata“, oraz konferencja na temat „Dziecko polskie za granicą“.

Uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli

BIAŁYSTOK, 19.9. Wczoraj w Starosielcach pod Białymstokiem odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów pod pierwszy w archidiecezji wileńskiej kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną przez ks. dziekana Chodyka. Po mszy, kazanie wygłosił ks. jezuita Nowak, który przywiózł ze sobą relikwie świętego, w zamkniętym srebrnym krzyżu.

O godz. 14.30 przybyli p. wojewoda białostocki z arcybiskupem metropolitą Jałbrzykowskim, który dokonał aktu poświęcenia fundamentów świątyni.

Tylko pół miliona hektarów ziemi

Możliwości kolonizacyjne na Polesiu

Przeprowadzone ostatnio przez Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich badania nad strukturą rolną małej własności ziemskiej na tych obszarach, dały bardzo ciekawe wyniki.

Mimo najmniejszej w Polsce gęstości zaludnienia, bo wynoszącej 31 mieszkańców na 1 km kw. w r. 1931, ziemie te, biorąc za kryterium porównawcze ilości gruntów ornych, dają gęstość zaludnienia większą niż w niejednym powiecie województw centralnych.

Obliczany więc przez niektórych zapas ziemi na cele kolonizacyjne w ilości około dwóch milionów hektarów, redukuje się właściwie do liczby nie większej jak pół miliona hektarów i to już z ewent. zmeliorowanymi nieużytkami.

Tragiczne położenie 5.000 osób

14 zł na tydzień — dla całej rodziny!

TOMASZÓW MAZ., 17. 9. Tomaszów Mazowiecki jako miasto przemysłowe, obok Zawiercia i Pabianic posiada bardzo duży odsetek bezrobotnych. Na początku sezonu każdego roku liczba bezrobotnych w lokalnym biurze Funduszu Pracy sięga, a nawet przewyższa 5.000 osób.

Liczba rejestrowanych bezrobotnych przewyższa 13 proc. ogółu, ludności Tomaszowa. W tej liczbie bezrobotnych jest aż 35 proc. kobiet, co jest zjawiskiem nie spotykanym w innych miastach. Zarząd miejski rokrocznie celem zmniejszenia liczby bezrobotnych organizuje roboty publiczne, na które zaledwie mała cząstka znajduje chwilowe zatrudnienie, pracując po 3 do 4 dni w tygodniu z płacą 3,50 zł dziennie. Reszta zaś bezrobotnych korzysta nadal z łaskawego chleba komitetu Funduszu Pracy, który wydaje miesięcznie bezrobotnemu 15 kg chleba i 4 kostki kawy.

Bezrobotny, który korzysta z tego głodowego zasiłku komitetu nie ma prawa pracować nawet dorywczo. W razie stwierdzenia, że przybił komuś deskę lub rąbał drzewo, bezrobotny traci prawo do pobierania żywności w komitecie. Robotnik będąc zależnym od komitetu FP, skazany jest z góry na powolne konanie.

Robotnik pracujący na robotach publicznych zatrudniony jest 4 dni w tygodniu, zarabiając po 3 zł 50 gr dziennie. Weźmiemy dla przykładu robotnika, pracujaceg przy regulacji stawu miejskeigo w Tomaszowie.

Przez 8 godzin stoi on po kolana w błocie, musi sam ładować błoto na taczkę i wywieźć na miejsce przeznaczenia. Większość robotników pracuje boso lub w własnym obuwiu, ponieważ w fasowanych butach gumowych jest pełno dziur. (g)

Pierwsza książka

o kasach bezprocentowych

Ukazała się na półkach księgarskich praca dra Stanisława Poray-Wilczyńskiego pt.: „Przyczynek do Dziejów Bezprocentowego Kredytu i Polskich Kas Bezprocentowych“.

Spis rozdziałów, wskazuje, jak ważne problemy porusza autor: I. Zagadnienie kredytu bezprocentowego. II. Forma prawna kredytu bezprocentowego. III. Rodzaje kas bezprocentowych. IV. Kasy bezprocentowe a spółdzielczość. V. Stosunek społeczeństwa polskiego do polskich chrześcijańskich kas bezprocentow. VI. Centrale chrześc. kas bezprocentowych. VII. Stosunek władz do chrześcijańskich kas bezprocentowych. VIII. W poszukiwaniu najlepszej formy prawnej polskiej, chrześcijańskiej kasy bezprocentowej. IX. Projekt naukowego instytutu wydawniczo - pedagogicznego polskich kas bezprocentowych.

Nie licząc artykułów zamieszczanych w prasie, jest to w dziejach piśmiennictwa gospodarczego pierwsza książka, traktująca o wyszczególnionych tematach; wypełni ona w naszej literaturze fachowej lukę odczuwaną dotkliwie przez założycieli kas bezprocentowych i prelegentów; może zająć stanowisko niejako wstępu historycznego do dalszych prac opartych już na materiale statystycznym, którego autor był pozbawiony, gdyż pisał swą pracę wtedy, kiedy pierwsze polskie kasy bezprocentowe dopiero powstawały.

Studium to ujęte niekiedy w formę pamiętnika naocznego świadka, w sposób żywy i barwny przedstawia szereg faktów, których autor, znany działacz społeczny, był inicjatorem.

Książka powinna się znaleźć w ręku każdego, komu leży na sercu sprawa naszego odrodzenia gospodarczego i społecznego.

Cena trzy złote. Składy główne: w księgarniach Św. Wojciecha w Warszawie i w Poznaniu, w Księgarnia „Książka“ Aleksandra Mazucata we Uwowie, oraz u autora: adw. St. Poray-Wilczyńskiego w Warszawie, w Mokotowie, ul. Madalińskiego 25 m. 5.

Radio

na Targach Wołyńskich

Bezpośrednio po zamknięciu Dorocznej Wystawy Radiowej otwarto Pawilon Polskiego Radia na Targach Wołyńskich w Równem. W stoisku tym między innymi umieszczono olbrzymie plansze propagandowe, przedstawiające rozwój radiofonii amplifikatornię, studia speakerowskie itp.

Powszechną uwagę zwraca wzniesiona nad pawilonem wielka mapa Polski, z umieszczonymi na niej 11 wieżami antenowymi rozgłośni polskich, która oświetlona reflektorami, wieczorem wygląda niezwykle efektownie.

Stoiskiem Polskiego Radia zainteresował się żywo ks. kardynał Hlond, zwiedzający w asyście duchowieństwa Pawilon Radiowy.

Bogaty dział wydawnictw propagandowych Polskiego Radia cieszy się również wielkim powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, wojska i młodzieży wiejskiej. Ponadto ze stoiska przez megafon udzielane są informacje na temat radiotechniki i radiofonii.

Stoisko radiowe zwiedzane jest nie tylko przez ludność miejscową, ale także przez wycieczki z bliższych i dalszych okolic, organizowane przez poszczególne gminy.

Turyści i wycieczkowicze w Zakopanem

ZAKOPANE, 19.9. Dzięki słonecznej pogodzie, jaka zapanowała na podtatrzu po ostatnich opadach śnieżnych, turyści i wycieczkowicze, którzy przybyli na dzień wczorajszy do Zakopanego w liczbie około 600 osób, mieli możność wykorzystania w pełni wspaniałych warunków atmosferycznych złotej jesieni tatrzańskiej.

Szczególnie zainteresowanie budzi dolina Chochołowska, gdzie na polanie wre gorączkowa praca pad przygotowaniami do lotu stratosferycznego.

Sekwestr w Pszczynie będzie zniesiony

Dobiegają końca pertraktacje spadkobierców ks. Pszczyńskiego o zawarcie ugody i przekształcene majątków zmarłego na dwie spółki akcyjne. Po zawarciu tej umowy, zniesiony będzie sekwestr sądowy nad największym w Polsce majątkiem, pozostającym pod zarządem przymusowym. Koszt sekwestru w dobrach ks. Pszczyńskiego w ciągu blisko 3-ch lat, sięgał wielu milionów złotych.

Konferencja Episkopatu Polski na Jasnej Górze

W dniach 26—27 bm. na Jasnej Górze odbędzie się doroczna konferencja Episkopatu Polski.

Wobec tego, ż na dn 24—25 bm. zwołano do Częstochowy zlot młodzieży katolickiej z całej Polski, wielu księży biskupów przybywa do Częstochowy przed konferencją i będzie obecnych na zlocie.

Instytut Wyższej Kultury Rel. w Łodzi

ŁÓDŹ, 19.9. JE ks. biskup Włodzimierz Jasiński powołał do życia Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Łodzi.

Statut Instytutu głosi, że zakład ten ma na celu szerzenie i pogłębianie wiedzy religijnej wśród katolickiej inteligencji świeckiej m. Łodzi i diecezji łódzkiej, kształcenie działaczy Akcji Katolickiej oraz działalność wydawniczą.

Uczestnik Powstania Styczniowego ciężko chory

PRZEMYŚL, 19.9. W Przemyślu zachorował Karol Gawalewicz, jeden z ostatnich, żyjących uczestników powstania styczniowego, żołnierz z r. 1863, który walczył pod dowództwem Heidenreicha w Podlaskim, m. in. w bitwach pod Chruśliną i Żyżynem.

Ze względu na sędziwy wiek weterana, Gawalewicz liczy 92 lata, stan jego wzbudza poważne obawy.

Na ringach boiskach i torach

Atak naszej drużyny zawiódł

Polska przegrywa z Niemcami w Kamienicy 1:4

Niemcy strzelają 3 bramki w 10 minutach

Piąte z rzędu spotkanie piłakarskie narodowych reprezentacji Polski i Niemiec rozegrane w Kamienicy, zakończyło się przykrą porażką Polski w stosunku 1:4 (0:1).

Niemcy byli we wszystkich formacjach drużyną lepszą i wygrali zasłużenie. W drużynie polskiej zawiódł przede wszystkim atak, przy czym Peterek, kierownik napadu, zaprezentował się bardzo słabo. Strzelał mało i był stanowczo za powolny.

Słabo wypadła również lewa strona ataku polskiego tj. Wodarz i Wilimowski, bardzo dobrze natomiast grała pomoc i obrona.

Madejski w bramce był na ogół dobry, ale za mało zdecydowany i fatalnie puścił pierwszą bramkę, która do tego stopnia zdopingowała Niemców, że począwszy od drugiej połowy opanowali zupełnie boisko.

75 tys. widzów

Mecz Polska — Niemcy wywołał niebywałe zainteresowanie, gromadząc rekordową liczbę 75 tys. widzów. Stadion kamienicki przedstawia się imponująco. Położony na maleńkim wzgórzu, otoczony na północy morzem domów i na południu konturami gór Kruszcowych, należy on niewątpliwie do najpiękniejszych stadionów w Niemczech.

Liczne pociągi nadzwyczajne przywiozły na mecz entuzjastów piłkarstwa ze wszystkich stron Rzeszy. Bardzo licznie stawiła się również kolonia polska.

Rozpoczęcie zawodów poprzedził uroczysty ceremoniał otwarcia stadionu, którego dokonał osobiście przewódca sportu Rzeszy von Tschammer und Osten. Przemówienie okolicznościowe wygłosił nadburmistrz miasta Kamienicy Schmidt, którego wyłączną zasługą jest wybudowanie pięknego stadionu.

Na meczu obecny był konsul generalny RP w otoczeniu członków konsulatu.

Polacy i Niemcy

Pierwsza wbiega na boisko, witana burzą oklasków drużyna polska w składzie: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Dytko, Nytz, Góra, Piec, Piontek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Przedstawiciel kolonii polskiej wręczył naszej drużynie kwiaty z wstęgami o barwach narodowych.

Gdy w chwilę później na boisko wyszli Niemcy, publiczność szaleje z radości. Niemcy walczą w składzie: Jacob, Janes, Muenzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Hahnemann, Stroh, Gauchel, Schoen, Pesser.

Wyrównana gra

Grę zaczynają Niemcy i od razu przechodzą pod bramkę polską. W pierwszym kwadransie gra jest na ogół wyrównana z nieznaczną przewagą Niemców. Polacy trzymają się nieźle, ale atakowi polskiemu brak wyrazu.

Okresami tylko jest groźna lewa strona napadu, za to pomoc nasza, a szczególnie obrona grają znakomicie.

Napad nasz przebija się raz po raz pod bramkę Niemiec i często jej zagraża. Jakob kilkakrotnie interweniuje, likwidując najgroźniejsze akcje naszego ataku.

W piątek minucie Góra z wolnego omal nie zdobywa bramki, lecz Jakob jest na posterunku i brawurowo broni. W 10-ej min. Madejski niemniej brawurowo broni ostry strzał Kupfera.

Następny okres gry wykazuje coraz bardziej rosnącą przewagę drużyny niemieckiej. W 26-ej minucie Niemcy omal nie zdobywają bramki. Polacy likwidują jednak atak i odwzajemniają się groźnym kontratakiem.

Piłkę otrzymuje Wilimowski i z połowy boiska pędzi pod bramkę, niestety ostro plasowany strzał broni wspaniale Jakob. W trzy minuty później marnujemy nową okazję zdobycia bramki, wolnego z 18 mtr. przestrzeliwuje fatalnie Peterek.

Pierwsza bramka

Pod koniec pierwszej połowy Niemcy przeważają coraz silniej, akcje ich są znaczenie płynniejsze, a każde zbliżenie się do pola bramkowego grozi utratą punktu.

W 35-ej min. następuje wreszcie moment przełomowy, Niemcy z paru metrów zdobywają przez Gauchela pierwszą bramkę.

Niebezpieczny kontratak Polski omal nie przynosi nam wyrównania, ale Piec bawi się z piłką i fatalnie przestrzeliwuje z bliskiej odległości. W ostatnich minutach pierwszej połowy Niemcy formalnie oblegają bramkę Polski, ale nie udaje im się podwyższyć wyniku

Peterek wyrównuje

Druga połowa zmienia zupełnie sytuację. Gra staje się bardziej ożywionana i nabiera morderczego tempa.

Już w pierwszych minutach Polacy atakują bardzo niebezpiecznie, Peterek parokrotnie nie trafia do bramki.

Napad polski spisuje się coraz lepiej, ataki jego są bardziej skoordynowane, zaczynamy coraz bardziej zagrażać Niemcom.

Ukoronowaniem tego okresu gry jest wyrównująca bramka, strzelona w czwartej minucie przez Peterka z ładnego podania Piontka, najbardziej ofiarnego gracza polskiej drużyny. Obecnie wynik brzmi 1:1.

Groźne ataki Niemców

Po tym okresie, wspaniale rozegranym przez polską drużynę, nic nie zapowiada klęski. Polacy grają coraz lepiej, lecz Niemcy dopingowani przez 75-tysięczną rzeszę publiczności, przypuszczają prawdziwy huragan ataków na polską bramkę. Ataki ich są coraz groźniejsze, zwłaszcza niebezpieczni okazują się Schoen i Gauchel.

3 bramki w 10 minut

W 7-ej minucie Schoen wspaniałym strzałem z 15 mtr. uzyskuje prowadzenie dla Niemców 2:1. Przez następne minuty Niemcy nie schodzą prawie z połowy boiska Polaków.

W 14-ej min. Gauchel podwyższa wynik do 3:1 i w trzy minuty później ten sam gracz zdobywa czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

Dalsza część gry upływa pod znakiem przewagi Niemców.

W 21-ej minucie Dytko odnosi ciężką kontuzję głowy i prawie nieprzytomny zniesiony zostaje z boiska, wraca wprawdzie po kwadransie, ale gra już ostrożnie i słabo.

W 36-ej min. mamy okazję zdobycia drugiej bramki, Wilimowski przebija się aż do samej bramki i strzela ostro, ale Jacob broni pewnie. Pod koniec meczu Polacy usiłują podwyższyć wynik, ale bez rezultatu i mecz kończy się wynikiem 4:1 dla Niemców. Rogów 6:5 dla Polski.

Wieczorem odbyło się na cześć graczy polskich specjalne przyjęcię, po czym nasza drużyna udała się do opery, gdzie na jej cześć wystawiono specjalnie „Halkę" Moniuszki.

Mistrzem Europy Niemcy

Polki zdobyły lekkoatletyczne wicemistrzostwo Europy

Ratien ustala nowy rekord świata

W niedzielę zakończyły się w Wiedniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy pań.

Z polskich zawodniczek jedynie Walasiewiczówna zdobyła tytuł mistrzowski na 200 mtr. uzyskując czas 23,8.

W rzucie dyskiem startowała Cejzikowa, zajmując piąte miejsce rzutem 36,51.

Walasiewiczówna zdecydowała się w końcu startować również w oszczepie, udało jej się zająć 6-te punktowane miejsce rzutem 33,33.

W sztafecie 4x100 m. Polska zajęła drugie miejsce w czasie 48,3, bijąc rekord Polski o 2 sek.

Fantastyczny wynik uzyskała w skoku w zwyż Niemka Ratien, która ustaliła nowy rekord świata skokiem 1,70.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 200 m. mistrzostwo Europy zdobyła Walasiewiczówna w czasie 23,8, będąc klasą dla siebie. Druga z kolei Niemka Kraus pobiła rekord Niemiec wynikiem 24,4, który to wynik, jak widać, jest aż o 0,6 sek. gorszy od wyniku Walasiewiczówny.

W rzucie dyskiem triumfowała Niemka Mauermayer wynkiem 44,80, 2) Sommer 40.95, 3) Mollenhauer (N) 39.81, 4) Lundstroem (Szw.) 38,12, 5) Cejzikowa (P.) 36,51.

W skoku w zwyż tytuł mistrzowski zdobyła Niemka Ratien, ustalając rekord świata wynikiem 1,70, 2) Csak (Węgry) 1,64, 3) van Balen - Blanken (Hol.) 1,64.

W rzucie oszczepem wygrała również Niemka Gelius, osiągając 45.58, 2) Pastoors (N.) 44.14, 3) Krueger (N.) 42.49.

W sztafecie 4x100 mtr. pierwsze miejsce zajęły Niemcy w czasie 46.8, 2) Polska 48,3 (rekord polski pobity o 2 sek.). Anglia, która zajęła trzecie miejsce została zdyskwalifikowana. 3) Włochy 49.4, 4) Węgry 50.8, 5) Norwegia 51,1.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw lekkoatletycznych Europy pań (nieoficjalnym) pierwsze miejsce zdobyły Niemcy, które uzyskały ogółem 96 pkt.

Polska zdobyła wicemistrzostwo Europy, uzyskując 29 pkt., trzecią była Holandia — 18 pkt.

4) Anglia — 15 pkt., 5) Włochy — 11 pkt., 6) Węgry — 8 pkt., 7) Szwecja — 3 pkt., 8) Szwajcaria — 3 pkt., 9) Łotwa — 3 pkt., 10) Norwegia — 2 pkt.

Belgia, Dania, Estonia i Finlandia nie zajęły żadnego punktowanego miejsca. Zaznaczamy, że punktacja uwzględnia 6 pierwszych miejsc w każdej konkurencji.

Duńscy sprinterzy zwyciężają w Łodzi

Polacy przegrywają w stosunku 59:31

W Łodzi bawili czołowi kolarze duńscy, którzy rozegrali nieoficjalny mecz z naszą narodową drużyną sprinterów.

Duńczycy przeważali znacznie i w ogólnej kwalifikacji zespołowej odnieśli zwycięstwo w stosunku 59:31 pkt.

W biegu sprinterów zwyciężył mistrz Danii Nielsen w czasie 13,2 sek. przed Genne Ericsenem i Świątkowskim.

W spotkaniach dwójkowych Duńczycy zwyciężyli w stosunku 10:6. Najlepsi polscy sprinterzy Kupczak i Jędrzejewski tym razem ne byli dysponowani i przegrywali dość łatwo.

Duńczycy startować będą w Łodzi jeszcze w dniu 22 i 25 bm.

Remisowy wynik spotkania Norwegia—Dania

Nerwegowie dążą do zdobycia Pucharu Północy

W Oslo wobec 35 tys. widzów w obecności króla i następcy tronu Norwegii rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Norwegia — Dania.

Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Prowadzenie zdobyła Norwegia w 33-ej minucie przez Arnesena. W 43-ej min. Hansen wyrównał.

Walka o pierwsze miejsce w mistrzostwach i puchar państw skandynawskich rozegra się dnia 2 października w Sztokholmie pomiędzy Szwecją i Norwegią.

Dodać należy, że Norwegom do zdobycia pucharu brak tylko jednego punktu, zatym nawet w razie wyniku remisowego puchar Północy przypadnie piłkarzom norweskim.

Walkowery pięściarskie w Łodzi

W dalszym ciągu bokserskch drużynowych mistrzostw Łodzi niespodzianką jest porażka mistrzowskiej drużyny Geyera w meczu z Hakoahem w stosunku 6:8.

Mecz Wima — Kruschender zakończył się wynikiem 16:0 (walkowerem) na korzyść Wimy.

Podobnie mecz IKP — Zjednoczone zakończył się walkowerem w stosunku 16:0. Drużyny Kruschendera i Zjednoczone nie posiadały kompletu zawodników.

Mistrzostwa wioślarskie Sekwany

Kepel zajął dopiero trzecie miejsce

W niedzielę odbyły się w Paryżu doroczne zawody wioślarskie o mistrzostwo Sekwany.

Tym razem konkurencja była słabsza, niż w ubiegłych latach, gdyż na starcie stanęli jedynie zawodnicy francuscy.

Kepel, który dwukrotnie zdobył mistrzostwo Sekwany, tym razem nie mógł powtórzyć swojego sukcesu i zajął dopiero trzecie miejsce.

Polak skarżył się, że łódź, którą wypożyczył w ostatniej chwili, i która mu nie odpowiadała.

Pierwsze miejsce zajął zdobywca pucharu Paryża Jacquet przed Vaucher'em. Polak był trzeci o dwie i pół długości za drugim.

Bałkańska olimpiada

W niedzielę zakończona została w Białogrodzie 9-ta Bałkańska Olimpiada Sportowa.

Perwsze miejsce zdobyła Grecja — 125 pkt., 2) Jugosława 114,5, 3) Rumunia 58, 4) Turcja 28,5, 5) Albania 4 pkt. Bułgaria wycofała się.

Warszawianka wygrywa w Łodzi

Towarzyski mecz piłkarski Warszawianka — Zjednoczone rozegrany z okazji jubileuszu drużyny łódzkiej zakończył się łatwym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 8:0 (3:0).

Mistrzostwa w hokeju na trawie

W zawodach o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie WKS nie rozstrzygnął walki z Czarnymi 1:1, a Warta pokonała Stellę z Gniezna 1:0.

Do finału o mistrzostwo Polski zakwalifkowały się Czarni, WKS i Warta z Poznania oraz z Siemianowice ze Śląska.

Na ringach, boiskach i torach

Spotkanie Warszawa—Aarhus

Trzecie zwycięstwo Polaków w Danii

Identyczny wynik 10:6

W niedzielę wieczorem warszawscy bokserzy rozegrali trzeci mecz na terenie Danii. Tym razem przeciwnikiem drżyny warszawskiej była reprezentacja Aarhus wzmocniona zawodnikami z Kopenhagi, a m. in. mistrzem Danii Nilsenem.

Warszawa odniosła trzecie zwycięstwo w stosunku 10:6. Punkty dla Warszawy zdobyli Rotholc, Czortek, Kolczyński, Kowalski i Sowiński.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie, gromadząc 4.000 widzów. Sędziowali sami Duńczycy.

Wwadze koguciej Rotholc pokonał Gustafsona na punkty w miażdżącym stosunku. W drugiej rundzie Duńczyk znalazł się dwukrotnie na deskach.

W wadze koguciej Sobkowiak przegrał z Frederichsenem z Kopenhagi na punkty.

W wadze piórkowej Czortek znokautował w drugiej rundzie Christiansena, mając w pierwszej rundzie miażdzącą przewagę nad przeciwnikiem.

W następnej wadze Kowalski w najpiękniejszej walce dnia pokonał wysoko na punkty mistrza Danii Nilsena.

Perwsza runda była wyrównana, w drugiej zaznaczyła się lekka przewaga Polaka a w trzeciej Duńczyk nie dochodził już w ogóle do głosu.

W wadze półśredniej Kolczyński znokautował w pierwszej rundzie Krusta, przy czym walka trwała zaledwie parę sekund.

W wadze średniej Ożarek został znokautowany w drugiej rundzie przez Christensena.

Walka miała dość nieoczekiwany przebieg. Perwsza runda była wyrównana, w drugiej Ożarek miał znaczną przewagę, a nawet rzucił Duńczyka do 9-ciu na deski. Duńczyk wstał jednak i nieoczekiwanym ciosem ogłuszył Polaka. Sędzia wobec zamroczenia Ożarka przerwał walkę.

W wadze półciężkiej Doroba przegrał na punkty z Leimanem, z którym wygrał w Kopenhadze. Doroba miał wygrane spotkanie, ale otrzymał dwa ostrzeżenia, które przyczyniły się do odebrania mu zwycięstwa.

W wadze ciężkiej Sowiński pokonał na punkty Olsena.

Po tym meczu warszawscy bokserzy wracają do Kopenhagi, a we wtorek wieczorem udają się z powrotem do Polski.

Przed celownikiem

Wyniki gonitw niedzielnych

Najważniejszą gonitwę dnia zdobył niezwyciężony Jeremi i to w rekordowym czasie 3 min. 11 sek.

Najlepszy czas, jaki zanotowano od roku 1920 zrobił w roku 1935 Bandit, a mianowicie 3.13 i pół. Czas 3.11 jest dowodem niezwykłej wprost klasy Jeremiego, tym bardziej, że i ostatnią ćwiartkę na tak długim dystansie zrobił w rekordowym czasie czasie 29 sekund.

W doskonałym czasie zwyciężył również w nagrodzie Kruszyny Skarb stajni Łochów. Koń ten okazał się prawdziwym skarbem — i wygrał od towarzyszy łatwo o 5 długości w czasie 1.6. Taki sam czas uzyskał przed kilku laty Wisus, a przed rokiem Rej wach.

GON. 1. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 m.

Erytrea (j. Zając), Rewers (9.50), Orkan (16.50). Wygr. w walce o półtora dług. Czas: 2.20 (6.5, 34.5, 34, 34, 31). Tot. zw. 15 porz. 56. Wycof. Jastrzębiec.

GON. 2. Nagroda 1800 zł. Dystans 2.400 m.

Olimpic (ż. Michalczyk), Talitha (13.50), Liktor (32). Wygr. łatwo o 4—2 dług. Czas: 2.34 i pół (25, 33, 32, 32, 32, i pół). Tot. zw. 8, porz. 21. Wycof. Klucznik.

GON. 3. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 m.

Le Pirate (ż. Stasiak), Novara (12), Ural (23.50), Jasna Pani (41), Boliwia (26.50). Wygr. łatwo o 2—1 dł. Czas: 1.7 i pół (6, 30,5, 31). Tot. zw. 23.50, fr. 10 i 7, porz. 134.

GON. 4. Nagroda 15.000 zł. Dystans 1100 m.

Skarb (ż. Gill), Do końca i Stasia (łeb w łeb), Palafox. Wygr. b. łatwo o 5 długości. Czas: 1.6 (6,5, 29,5, 30). Tot. zw. 5.50, fr. 5 i 5, porz. 12. Wyc. Gaffeur.

GON. 5. Nagroda 40.000 zł. Dystans 3000 m.

Jeremi (ż. Stasiak), Kszyk (19), Juturna (22), Kamień (207.50), Złom (19), Delaval (7.50). Wygr. pewnie o 3 dł. trzeci koń o dwie. Czas 3.11 (1,2, 34, 33, 33, 29). Tot. zw. 7.50, fr. 5.50, 6 porz. 34.

GON. 6. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 m.

Bar (ż. Michalczyk), Końcówka (11) Perkun (19), Edeling (39), Ballada (68), Liwerwer (203), Nobile (52.50). Wygr. pewnie o 3 i pół dł. Czas: 1.7 (6,5, 30,5, 30), Tot. zw. 74, fr. 8, 6, 6.50 porz. 173. Wycof.: Martel, Highlit, Pacific, Korona, Falnanka, Intryga, Kariolka, Muzyka, Kres, Ma Cherie, Kosztela.

GON. 7. Nagroda 5000 zł. Dystans 2200 m.

Iffet (ż. Gill), Ostra (46), Newmarket (27), Kanguru (32), Pommery (49), Dell (46), Orlean (34). En Avant (24.50), Peryskop (320). Wygr. w walce o szyję. Czas: 2.20 (13, 33, 32, 32, 30). Tot. zw. 21, fr. 10, 21, i 10.50. Wycof. Treize.

GON. 8. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 m.

Treize (ż. Pulc), Katon (16.50), Wamba (14), Jaguar (33.50), Ostrzyca (224.50). Wygr. pewnie o dwie i pół dł. Czas: 2.12 i pół (6, 32, 31, 33, 30,5). Tot. zw. 15.50, fr. 8 i 8 porz. 111. Wyc. Mariasz, Aigokeros, Isolano.

GON. 9. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 m.

Markiz (ż. Michalczyk), Wisconti (24.50), Nobile (9.50), Rakoczy (16). Wygr. łatwo o dwie i pół dł. Czas: 2.13 (6,5, 31,5, 31, 31, 33). Tot. zw. 39.50, fr. 15.50 i 12 porz. 307. Wycof. Izba, Treize.

Nieoficjalne mistrzostwa ziem północno-wschodnich

Mistrzostwa tenisowe Wilna

Przez dwa dni rozgrywane były w Wilnie spotkania tenisowe o mistrzostwo miasta.

W zawodach tegorocznych wzięły udział najlepsze rakiety Wilna, Białegostoku i Grodna. Wilno uczyniło z tych mistrzostw rozgrywkę o nieoficjalne tytuły ziem północno-wschodnich.

Po licznych spotkaniach eliminacyjnych, w finałowych grach uzyskano następujące wyniki:

W grze pojedyńczej panów — Herbst (Białystok) niespodziewanie przegrał ze Szczawińskim (Biał.) 6:2, 5:7, 2:6, 4:6.

W grze podwójnej panów — para Herbst — Szczawiński (Biał.) odniosła zwycięstwo nad parą Grabowicki — Łobodowski (Wilno) 6:2, 7:5, 6:2.

W grze mieszanej — para Desnowa — Herbst pokonała parę Dowborowa — Szczawiński 4:6, 6:3, 6:3.

Warto nadmienić, że tegoroczne mistrzostwa były pierwszą w tym sezonie imprezą tenisową w tym mieście.

Dwie porażki Szwajcarii

Szwajcaria przegrywa z Irlandią 0:4

W Dublinie wobec 30.000 widzów odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Irlandia — Szwajcaria.

Irlandczycy odnieśli nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo w stosunku 4:0 (3:0).

W Luxemburgu walczyła równocześnie druga reprezentacja Szwajcarii. Poniosła ona również porażkę z reprezentacją Luxemburga w stosunku 1:2 (0:0).

6.15 — 24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 19.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Jana Ekiera; 18.50 Audycja konkursowa P. R.; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.0 Audycja dla wsi; 21.10 Tysiąc taktów muzyki; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Kwintet salonowy Aleksandra Miszułowicza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.55 Symfonie nowoczesne.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Paris PTT. Polskie pieśni ludowe.
20.10 Deutschlansender. Koncert Beethovenowski.
20.30 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Bruksela franc. Koncert orkiestry narodowej.
20.30 Radio Paris. „Józef“ opera Mehula.
20.30 Strasburg. „Rybak islandzki“ opera Ropartza.
21.00 Rzym. Koncert muzyki skandynawskiej.

WTOREK, 20.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd gospodarczy; 16.00 Muzyka operowa; 16.45 „Od Tatr do stratosfery“ opowiadanie; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Rodowód silników; 18.10 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz; 18.45 „O dwunastu rozbójnikach“; 19.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Transmisja z „Dni Mickiewiczowskich“; 19.50 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „W stuleciu saksofonu“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pieśni J. Brahmsa w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej; 22.30 Koncert fortepianowy Beethovena; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczor.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Pogadanka; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Co słychać?“ Rozmówki Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.00 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. „Dawne przeboje“.
20.30 Wieża Eiffla. „Rodzina Straussów“.
21.00 Oslo. 24 preludia Chopina.
21.00 Mediolan. Wieczór muzyczny.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny“; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.45 Odczyt; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Rośliny owadożerne; 18.10 Recital skrzypcowy Zdzisłaaw Rosslera; 19.20 Pogadanka aktualna; 18.45 „O dwunastu rozbójnikach“; 19.00 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi;
21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiadom. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 13.55 Parę informacji; 14.00 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 16.10 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Płyty; 22.55 Muzyka lekka

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela franc. „Paganini“ operetka Lehara.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.50 Sztokholm. Koncert orkiestrowy.
20.55 Praga. Symfonia jesienna Novaka.

Z teatru Letniego

„Jean“

Komedia w 3-ch aktach (4-ch obrazach), Władysława Bus-Fekete. Przekład dr Włodzimierza Jampolskiego. Reżyseria: dyr. Teofil Trzciński. Dekoracje: prof. Stanisław Jarocki

Kiedy do szklanki naleją złotowłosego starego węgrzyna, kiedy nieomal cały pokój nasiąknie wspaniałym „bukietem“ antycznego wina, myśli się jaśniej, pogodniej, słoneczniej...

Gra aktorska jest jak stare węgierskie wino. Im bardziej od stała, im bardziej intensywna doświadczeniem i zapachem czasu, tym wspanialsze daje wrażenia, tym pełniejszą jest rozkosz dla widza.

Takim starym węgierskim wi nem upić się można do zapamiętania, kiedy gra Junosza-Stępowski i Stanisława Wysocka. Na świecie jest wojna, na świecie jest nędza i głód, i krzywda ludzka.... Wszystko to nagle staje się zupełnie małe, dalekie, nic nie znaczące. Istnieje tylko jedna rzecz, rozkosz słuchania i patrzenia.

Tak przemożną jest gra wielkiego artysty.

Wystawiona ostatnio na scenie Teatru Letniego, w doskonałej, niezwykle kulturalnej reżyserii dyr. Teofila Trzcińskiego, komedia Bus-Fekete'go pt. „Jean“ jest w samym swoim założeniu absurdem. A jednak gra aktora, prawdziwość przeżyć scenicznych, logika budowy scenicznej, nadewszystko konsekwencja reżyserii każe wierzyć w to, co się na scenie dzieje.

Bus-Fekete, młody węgierski autor, należy, jeżeli się tak można wyrazić, do szkoły Molnara. Jest autorem z cyklu tzw. autorów modnych. Tak jak kiedyś Molnar swym „Diabłem“, później Fodor „Myszą kościelną“ weszli zwycięską stopą na wszystkie sceny świata, tak i Bus-Fekete, spadkobierca ich twórczości, pewnym krokiem od początku swej kariery autor skiej (Pieniądz to nie wszystko) idzie zdecydowanie na wielkie powodzenie.

Zanim „Jeana“ zobaczyliśmy na scenie, oglądaliśmy już jego przeróbkę filmową na ekranie kina „Stylowego“. Oczywiście sama komedia różni się znacznie w szczegółach od jej rozwiązania filmowego. Nie przeszkadza to jednak, iż cały walor jej nowoczesności daje pełnię artystycznych doznań i specyficznego dreszczyku.

Pomysł postaci kamerdynera skrajnie różniącego się w przekonaniu z ustalonym trybem myślenia jego pana, zdobywają cego mandat poselski i mimo to, z czystego sentymentu, pozostającego dalej na służbie, jest oczywistym bezsensem. Przymieszka ładnie podanego pierwiastka erotycznego, powiedzmy nawet sentymentu, daje komedii rzadko spotykany wdzięk

I dlatego może nie trzeba się zastanawiać nad jej logiką, a słuchać i brać pełnymi garściami kąpiel spokoju i wrażeń, jaką się w tym przedstawieniu kryje.

Obsadę stanowią pp.: Stanisława Wysocka, Junosza Stępowski, Jadwiga Zaklicka, Aleksander Żabczyński, Stefan Żabczyński, Stefan Hnydziński i inni.

Pierwsze cztery z tych nazwisk decydują bezapelacyjnie o całości przedstawienia. Nie ma tu ani jednego błędu w obsadzie, nie ma też cienia błędu w geście, słowie czy nawet półtonie.

Taka maleńka scenka w drugim obrazie: Junosza Stępowski wystawia świadectwo swemu długoletniemu kamerdynerowi. Można się zapatrzeć i zasłuchać. Albo scena z obrazu czwartego: rozmowa p. Stanisławy Wysockiej (matka) z p. Jadwigą Zaklicką (córka) — ósmy cud świata.

Od dawna już na scenie Teatru Letniego nie oglądaliśmy tak znakomitego przedstawienia pod każdym względem, bo i epizody wycieniowano tu „na ostatni guzik“.

Rozwiązania dekoracyjne sceny według projektu prof. Stanisława Jarockiego utwierdzają widza w prawdzie przeżyć bohaterów sztuki.

„Wszystko jest najlepiej na tym nalepszym ze światów“ — może sobie powiedzieć, wzorem filozofów optymistów widz wychodząc z widowni Teatru Letniego po przedstawieniu „Jeana“.

Tylko że niestety nie ma już dziś na świecie takich hrabiów — premierów jak Junosza-Stępowski i... takich kamerdynerów jak Żabczyński. Zapewne nie wiele jest też takich kobiet, jak hrabina — Wysocka i Katinka — Zaklicka.

J. Orłowski

Niezwykła rewia psiej arystokracji

podobała się paniom — psom mniej...

Niezwykłych gości miał wczoraj ogród Philipsa.

Około południa powietrze napełnił pisk, szczekanie i skomlenie maleńkich piesków — pekińczyków. Żółte, czarne i beżowe potworki biegały tu i tam dumnie dzierżąc swe beznose główki, jak gdyby naprawdę przejęte ważnością chwili. Ma się odbyć przecie rewia piękności pekińskiego psa pałacowego.

Właścicielki tej psiej arystokracji ogromnie zdenerwowane, z przejęciem opowiadają sobie o wszelkich zaletach swych pupilków no i o trudności w ich pielęgnacji. i wychowywaniu. Oczywiście wszystkie (tzn. psy) są najpiękniejsze, najmądrzejsze i najbardziej rasowe. Jedno tylko, ale jakże dręczące pytanie zawisło nad zebranymi.

— Jaka będzie opinia jury, składająca się z nie byle jakich znawców ogromnie uważnych na wszelkie braki?

Mocno biją maleńkie psie serduszka, ukryte pod długą, jedwabistą sierścią, zemocjonowane niezwykle licznym towarzystwem, do którego zbliżyć się nie wolno, bardziej jednak zemocjowane są ich panie walczące z palmą pierwszeństwa dla swojego Tommy czy Baby.

Wreszcie dostojne jury zasiadło za sędziowskim stołem. Rozpoczyna się rewia.

Na pierwszy ogień idą pieski płci męskiej, godnie reprezentujący swą rasę. Okazuje się, że najbardziej kudłate o najbardziej rozstawionych i krzywych nogach, są właśnie okazami nie lada. Najbardziej rasowe mają zupełnie beznose pyszczki żywo przypominające wizerunki chińskich smoków, duże, czarne, wilgotne oczy i coś na kształt czarnego guziczka usiłującego imitować solidny psi nos.

Pekińskie psy pałacowe mimo swej brzydoty mają nie lada kartę w historii chińskich cudeńków. Była to rasa psów chowana i pielęgnowana jedynie na dworze cesarza chińskiego i czczona na równi z bóstwami. Za zabicie czy chociażby skaleczenie takiego świętego pieska groziła kara śmierci nie licząc już niełaski bóstw chińskich jakie spadały na rodzinę świętokradcy.

Do Europy dostały się przypadkiem. W czasie powstania Bokserów jeden z oficerów angielskich znalazł w małej uliczce Pekinu dwa małe pieski bezradnie kręcące się wśród murów. Jakim sposobem dostały się tam z pałacu — nie wiadomo. Ulitowawszy się nad nimi, wspomniany oficer zabrał je ze sobą, a że wkrótce potem odjeżdżał do Anglii, powiózł pieski do Europy. Przypadkiem również ujrzała je królowa Wiktoria, zainteresowała się osieroconymi przedstawicielami nieznanej tu rasy i otoczyła je troskliwą opieką. Pieskom doskonale posłużył klimat europejski, zaczęły się łatwo rozmnażać i obecnie widzimy ogromnie dużo tych stworzeń zabawnie drepczących po chodnikach i plączących się we własne więcej lub mniej jedwabiste pasma sierści.

W Polsce istnieje klub pekińskiego psa pałacowego, którego niektórzy członkowie gorliwie zajmują się hodowlą tych stworzonek, opłacającą się zresztą dobrze, bowiem za rasowego szczeniaczka płaci się 150 — 200 zł.

Na parkiet ogrodu Philipsa wkroczyły tymczasem przedstawicielki płci odmiennej, dumnie defilując przed jury i od czasu do czasu zawistnie obszczekując swe rywalki. Wreszcie i one zeszły z parkietu i zastąpiły je szczeniaczki. Te okazały się najbardziej miłe i ładne. Ogromnie przerażone panującym hałasem, tuliły się mocno i uinie do swych pań, i żadne prośby ani namowy nie zdołały sprowadzić je na ziemię. Postawione wreszcie na parkiecie, z całej siły wczepiały się pazurkami w posadzkę i ogromnymi, wilgotnymi ślepkami, prosiły żeby im wreszcie dano spokój.

Jury było w ogromnym kłopocie. Zebrało się 51 piesków same najurodziwsze i najbardziej rasowe — i jak tu wybrać kiedy nagród niewiele, a na dobrą sprawę, trzeba byłoby więcej niż połowę obdarować. Aż trzy razy robiono selekcję. Wystraszone psy nie zdając sobie sprawy czego od nich właściwie chcą, zawzięcie odwracały się ogonkiem, kiedy jury chciało dokładnie obejrzeć ich pyszczki. Oglądano biedne stworzonka na wszystkie strony, aż wreszcie wybrano 8 pekińczyków najgodniejszych nagród.

Nagrodzone psy ustawiono malowniczo w koszyczkach, otrzymanych pucharach lub wprost na parkiecie, sfilmowano do dodatku PATA i — uroczystość się skończyła.

Uszczęśliwione właścicielki nagrodzonych okazów zabrały swe pieski do domu, zaś pekińskie psie piękności pobiegły wesoło, zadowolone, że czeka je dobry obiad, że się wszystko skończyło.

Z. PRZYBOROWSKA

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Subretka" Devala.

LETNI: „Kłopoty Bourrachona".

MAŁY: „Pani natura" Biraboau.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

TEATR WIELKA REWIA: „Dla Ciebie Warszawo!". Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 10 wiecz.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Druga młodość"

* BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".

* CASINO (N. Świat 50): „Obawa przed skandalem".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Robin Hood".

* EUROPA (Nowy Świat 63): „Ludzie za mgłą".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".

PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"

RIALTO (Jasna 3): „Modelka".

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada—święto narodów".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gaweł".

ACRON (Żelazna 64): „Zdradziecki wąwóz"

ADRIA (pl. Teatralny): „Perły korony".

AMOR (Elektoralna 15): „Teodora robi karierę" i „Światła bulwarów".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Droga do Rio" i „Śmierć czyha w dżungli".

AS (Grójecka 54): „Skłamałam".

BIS (Elektoralna 27): „Towarzysze broni" „X-27".

CZARY (Chłodna 29): „Huragan" i nadprogram.

ELITE (Marszałkowska 81a): „Gdy kwitną bzy" i „Za kulisami filmu".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Ordynat Michorowski" i „Trędowata".

FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Kobiety nad przepaścią".

FLORIDA (Żelazna 41): „Bunt załogi" i „Brzdąc".

FORUM (Nowiniarska 10): „Droga w nieznane" i „Cień Szanghaju".

HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia".

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Czar cygański" i „Zdemaskowany bohater".

KOMETA (Chłodna 27): „Kapryśna ekspedientka i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niedorajda".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Barbara Radziwiłłówna".

MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Narodziny gwiazdy".

METRO (Smocza 34): „Błękitna załoga" i „Wiosna zakochanych".

MEWA (Hoża 38): „Jego wielka miłość" i „Pasażerka na gapę".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

MUCHA (Długa 14): „Władczyni puszczy" i „Alarm na morzu".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „24 godziny miłości" i „Prawo młodości".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Niewinnie się zaczęło" i „Postrach opery".

PRAGA (Targowe 71): „W cztery oczy" i rewia.

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Grobowiec indyjski" i „Tygrys z Esznapuru".

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Po burzy" i „Na Sybir".

RAJ (Czerniakowska 191): „Robert i Bertrand" i „Zakochani".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Zaginiona dżungla" i „Wiosna w Holandii".

SFINKS (Senatorska 29): „Zbrodnia w Monte Carlo".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Ubóstwiana"

SORENTO (Krypska 54): „Halka" i „Straszny sen".

SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pirat" i Hollywood".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka".

TON (Puławska 39): „Indyjski grobowiec" i „Tygrys Esznapuru".

UCIECHA (Złota 72): „Pensjonarka".

UNIA (Dzika 8): „Ślepy zaułek" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Trzy domy grożą zawaleniem

Co się stanie z lokatorami?

Od dłuższego czasu były poddane obserwacji budynki przy ulicy Ożarowskiej 15, Gęsiej 77 oraz Gęsiej 41. Obecnie urząd nadzoru budowlanego zbadawszy stan wiązań i stropów w tych budynkach stwierdził, iż dalsze przebywanie lokatorów mogłoby się zakończyć katastrofą, zwłaszcza o ile wypadną śniegi i ciężarem swym przytłoczą osłabione wiązania dachów.

Z tego powodu urząd zwrócił się do starostwa północno - warszawskiego z wnioskiem w sprawie eksmitowania lokatorów z tych domów.

Domy te zamieszkałe są przez ludność ubogą i liczną. Powstaje kwestia, w jaki sposób znajdą się fundusze na zabezpieczenie eksmitowanym dachu nad głową. Starostwo grodzkie szuka wyjścia z ciężkiej sytuacji.

Młodzież szkolna zamienia zużyte zeszyty

na książki dla żołnierzy

We wszystkich szkołach na obszarze całej Polski rozpoczęła młodzież szkolna powszechną zbiórkę makulatury na rzecz książki dla żołnierzy. Zbiórkę tę zainicjował Polski Biały Krzyż, współpracujący z czynnikami wojskowymi na polu szerzenia oświaty wśród żołnierzy — rzuciwszy hasło: **„Młodzież szkolna zamienia zużyte zeszyty na książki dla bibliotek żołnierskich"**.

Sprawa makulatury, na którą składają się wszelkie, zdawałoby się całkiem bezużyteczne papiery w postaci starych zeszytów, gazet, książek, ba, nawet obrzynków papierowych — wymaga u nas szerszego zajęcia się nią. Dziedzina ta bowiem jest w Polsce całkowicie zaniedbana, co też odbija się bezwzględnie fatalnie na naszym krajowym rynku papierniczym, który, nie mogąc zaopatrzyć się w ten materiał wewnątrz, zmuszony jest sprowadzać go z zagranicy. Z danych statystycznych wynika, że w ubiegłym roku import makulatury z państw zachodnio - europejskich do siegnął 25.733 ton, za ogólną sumę 2.390 tys. zł. Cyfry te mówią same za siebie.

To też na tym tle akcja białokrzyska wydaje się być wprost konieczną tym bardziej, że służy ona wielkiemu celowi. Cały bowiem dochód, uzyskany ze sprzedaży makulatury przeznaczy Polski Biały Krzyż na zakup książek dla bibliotek żołnierskich, odgrywających olbrzymią rolę w życiu żołnierza polskiego.

Niewątpliwie cała polska młodzież szkolna stanie i tym razem posłusznie na wezwanie PBK, zdając podczas akcji zbiórkowej niejako egzamin ze swego wyrobienia i ofiarności na rzecz żołnierza.

Nowinki teatralne

„SUBRETKA" ZAPEŁNIA WIDOWNIĘ

choć wcale nie jest gruba, bo gra ją Stefania Jarkowska. Mimo 53 wypełnionych do ostatniego miejsca przedstawień uroczej komedii Deval'a „Subretka" nie utraciła nic na sile atrakcyjnej i grana będzie nadal bez przerwy cały tydzień bieżący w tej samej świetnej obsadzie.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „PANI NATURY"

w Teatrze Małym winny ściągnąć na tę doskonałą sztukę jak największe tłumy.

Wobec wyznaczenia na sobotę premiery „Rozwiedźmy się" Serdou w przekładzie Cwojdzińskiego i w reżyserii Aleksandra Węgierki — komedia w 3 aktach Birabeau „Pani Natura" będzie grana tylko do piątku włącznie.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE NOWYM.

Teatr Nowy otwiera sezon w czwartek dn. 22 bm. premierą nie granej w Warszawie krotochwili K. H. Rostworowskiego „Bratnie dusze" w reżyserii Antoniego Cwojdzińskiego, w dekoracjach Ciegielskiego, z Żukowskim, Niwińską, Dominiakiem, Lubieńską i Rolandem.

W „Bratnich duszach" Warszawa pozna pierwszą i jedyną komedię Karola Huberta Rostworowskiego. Trudno było by w utworze Rostworowskiego dopatrywać się jakichś szczególnych głębi i zagadnień, sama jednak linia psychologiczna, przemian młodego księcia, który opętany namiętnością zmuszony został w końcu udawać, że jest wyższy nad wszelkie żądze — stanowi dostatecznie mocny kręgosłup tej subtelnie pomyślanej komedii, posiadającej ponadto wyjątkowo świetne walory teatralne.

Szkoła złodziejska

przed sądem

Do sądu okręgowego wpłynęła sprawa Z. Nowickiego, stojącego na czele bandy eksploatującej młodocianych i uczącej ich okradania sklepów. Podczas przesłuchiwania małoletniej dziewczynki wyszło na jaw, że wielu z jej szkolnych kolegów trudni się złodziejstwem. Sprawa ta zapowiada się niezwykle ciekawie, przesłuchane będzie kilkadziesiąt dzieci.

Uśmiechy ulicy Warszawy

Jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził — mówi stare polskie przysłowie. Tak samo trudno dogodzić ludziom nawet dobrej woli i czystego sumienia, skoro wykryje się prawdziwe przestępstwo. Na przykład wczoraj moi sąsiedzi wykryli we mnie prawdziwego przestępcę. Doniesiono bowiem policji, że jeszcze po godzinie 3 w nocy słucham radia przez głośnik, choć drzwi i okna miałem zamknięte i, że oni... spać nie mogą, czy też przeszkadza to im w jakich innych funkcjach, które o tej porze pragnęliby spełniać w zupełnym spokoju

a tu radio gada

i to po angielsku, francusku. Sprawia to taki im galimatias, że postanowili mnie za to ukarać. Może im się to udać, kto wie, udowodnią jeszcze, że jestem masonem, szpiegiem lub innym diabłem. Na szczęście, pocieszam się, że oprócz mnie istnieją jeszcze inne przyczyny, dla których spokojni i dostojni obywatele, przeważnie starsi kawalerowie i takież panny, narażeni są stale na cierpienia. Oto bowiem starostwa grodzkie w Warszawie zasypywane są skargami, że

dzieci płaczą po nocach

Starostwa oczekują obecnie, kiedy to napłyną skargi, że nie tylko dzieci, ale i na przykład w marcu koty, że pod podłogą szczury piszczą, że wreszcie słyszą śpiew pcheł w okresie „tokowania". Najlepiej byłoby dla takich państwa, którym wszystko przeszkadza, aby co rychlej na wieś się wyprowadzili... o przesadzam, tam również można usłyszeć puszczyka.

Tak jak źle skończyło się dla mnie, bo protokółem do starostwa gadanina angielska przez radio, tak samo tylko znacznie gorzej kończy się, gdy w dobierze się ze sobą „para jak z samowara", jak mówią warszawiacy. Tak właśnie się stało z niejakim 40-letnim Janem Grodzkim. Rozkochał w sobie 20-letnią Wandzię, Biskupską, skłonił ją do wspólnego życia, a gdy po trzech miesiącach objawiła mu radosną nowinę, że jest bardzo szczęśliwą i że on wkrótce będzie... ojcem — wyrzucił dziewczynę na bruk.

Dwa tygodnie błąkała się dziewczyna zdana na łaskę Bożą, aż wreszcie wczoraj na dworcu Głównym zobaczywszy swego „tyrana"

oblała go kwasem solnym

Ręce i twarz poparzone. Pogotowie. Policja. Szpital i areszt. Taki to już los nas wszystkich, zrób komuś przysługę, to cię jeszcze kwasem solnym obleje.. TEK

Zimowe rozkłady tramwajowe

Z dniem 18 bm. dyrekcja tramw. i aut. wprowadziła zimowe rozkłady jazdy na liniach „Z" i „W", które były stosowane w roku ubiegłym.

Liczbę pociągów na linii „W" zmniejszono. Wozy wycofane z linii „W" przerzucono na linię „2", przez co ruch na tej ostatniej linii jest zagęszczony.

Kontrola mąki i kaszy

Kontrola skarbowa w porozumieniu z władzami administracji ogólnej i policją przystępuje do kontrolowania miejsc sprzedaży kaszy i mąki. Chodzi o sprawdzenie czy worki zaopatrzono w odpowiednie etykiety. Trans porty tych artykułów z prowincji również podlegają kontroli.

Wymaga dokładnego wyjaśnienia, czy transporty wysłane przed wejściem w życie ustawy o opłatach od mąki i chleba, będące w drodze — podlegają opłatom.

Pogoda

Dziś ranek chłodny i mglisty (miejscami przymrozki). W ciągu dnia pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu na północy.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowo - zachodnich. Silniejsze na wybrzeżu. Ciepło (temperatura w ciągu dnia do 20 st.). Widzialność rano osłabiona, w ciągu dnia bardzo dobra.

Rejestracja rocznika 1920

We wtorek 20 bm. w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1920, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, w godzinach od 8 do 12 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 12-go komisarza tu PP.

Winni niezgłoszenia do rejestracji w oznaczonym terminie podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lbo jednej z tych kar.

Kreda na płocie

Mocarstwowość na 20%

Pani Lala wpadła do nas zalana łzami:

— Czy wy już wiecie? No, powiedzcie co za skandal! — wołała z rozpaczą w głosie.

Poderwaliśmy się wszyscy na równe nogi.

— Co się stało?

Jakto? nie wiecie? Polska — Niemcy 1:4!

Usiedliśmy z powrotem. Racja. Są ludzie, którzy widząc jak dwudziestu dwóch ludzi biega za jedną piłką i wydziera ją sobie z niesłychanym wysiłkiem — emocjonują się tym więcej, niż czymkolwiek innym. Ja osobiście dałbym im te dwadzieścia jeden brakujących piłek i niech sobie każdy kopie ile chce.

Ale pani Lala jest innego zdania:

— I to się nazywa mocarstwowe stanowisko wśród innych narodów! — lamentowała. Piąta kolejna przegrana...

— Pani ukończyła szkołę średnią? — zapytał jeden z kolegów.

— No, naturalnie. Cóż za pytanie?

A czy pani wie, że na ziemiach polskich pobito Prusaków, Litwinów, Tatarów, Czechów, Węgrów, Wołochów, Siedmiogrodzian, wytępiono Jadźwingów, zbito Szwedów i wygnano za morze, złamano zakon Krzyżaków, rozbito w puch świetną piechotę kozacką, odparto aż do Moskwy najazdy Rosjan, rozgromiono kilka razy Turków, Rusinów, a tych Niemców, o których pani tak chodzi, biliśmy tyle razy, ile razy doszło do generalnego spotkania: pod Wrocławiem, pod Płowcami, pod Chojnicami, pod Grunwaldem? To były całkiem poważne „mecze“...

— Ale teraz oni nas biją!

— Nie ma pani większego zmartwienia?

— Mam...

— To niech się pani martwi tym większym zmartwieniem. I niech nam pani nie przeszkadza.

— Dlaczego?

— Bo my mamy prawdziwe zmartwienia. Myśleliśmy teraz o mocarstwowym stanowisku Polski na rynku naftowym. Wie pani... to jest mocarstwowość tylko na 20 procent...

MONGOŁ

HUMOR



— Kunegundo, przedstawiam ci mojego rówieśnika, pana Wysychalskiego,.... wychowywaliśmy się wspólnie.

Kobieta zmieniła mapę Europy (7)

Har Dayal Pertabr u Hirama Maxima

Błyskawiczna kariera wychowanka braminów

Hiram Maxim, otrzymawszy ze statku „Queen Silvy“ dwie depesze: „Alicja Maxim“, „Dobra wiadomość o córce“ i „Przyjeżdżam z tym, który uratował mi życie“ — dostał ostrego ataku szału. Zajęty bowiem interesami nie zauważył, że jego domownicy mają nieszczególne miny, że coś przed nim ukrywają i — w ogóle nie mógł zrozumieć depesz. Dopiero krótkie, lecz bezwzględne dochodzenie wśród służby i kancelistów doprowadziło go do sedna rzeczy: jego ludzie wiedzieli o śmierci córki i — nic nie powiedzieli. Wiedzieli wszyscy oprócz Hirama Maxima, przybranego nie mniej jednak bardzo kochającego ojca...

To też trzymając obie depesze w ręku, po dochodzeniu, które dało taki właśnie rezultat — król armat zamyślił się ponuro. Po raz pierwszy bowiem od chwili zawarcia aktu spółki „Vikers, Maxim Ltd“ zrozumiał, że jest otoczony ludźmi, którym nie można wierzyć, nie można zaufać, gdyż... panicznie boją się swego zwierzchnika.

Boją się niesłusznie, ale — boją się.

Hiram Maxim zrozumiał, że potrzebny mu jest człowiek, któryby mógł być jego prawą ręką. A więc w ogóle nie Anglik, bo ci myślą tylko o jednym: jak wyprowadzić w pole tego naiwnego Amerykanina, który tyle i tak wielkich dokonał wynalazków, a nie umie ich nawet dobrze sprzedać...

Wzrok Hirama Maxima jeszcze raz padł na depeszę: „Przyjeżdżam z tym który uratował mi życie...“

— Co to za człowiek? Kto to może być?

I dlatego, gdy Pertabr i Alicja zajechali przed dom — nikt do nich nie wyszedł. Hiram Maxim był tak zamyślony, że nie słyszał ani samochodu, ani nawet kroków wchodzących. Dopiero na widok córki skoczył, jakby mu dwadzieścia lat przybyło i z typową amerykańską hałaśliwością, która nie opuściła go zresztą do końca życia, rzucił się witać tą kochaną, nieodrodną (w to już wierzył) spadkobierczynię sławy i majątku.

— Pozwól papo — rzekła wreszcie Alicja — że ci przedstawię człowieka, który uratował mi życie. Don Miguel Maria Astrido, jedyny sympatyczny Hiszpan, jakiego będziesz znał od dziś...

Amerykanin bystro spojrzał na Pertabra i bez wahania wyciągnął swą wielką dłoń.

— Hiram Maxim — rzekł po prostu.

Było to powiedziane z ujmującą niemal prostotą, ale — Pertabr zrozumiał te dwa słowa zgoła inaczej: „Hiram Maxim“ to znaczy „Wiedz z kim masz do czynienia“. To też byłby się zachmurzył, gdyby nie to, że Alicja od razu zaczęła opowiadać o tym „Starym gruchocie księciu Jorku“ i katastrofie, w ktrej Pertabr odegrał tak wielką rolę.

Maxim słuchał uważnie od czasu do czasu spoglądając na Pertabra, który, choć nie był wolny od próżności słuchał paplaniny Alicji z niecierpliwością. Jednakże ta właśnie paplanina pomogła mu opanować tremę: był przecież w salonie Hirama Maxima, a o tym marzył przez całe lata. Gdyby Wielki Wtajemniczony widział go — byłby zdumiony bajecznie szybkimi postępami ucznia braminów Har Dayala Pertabra: w ciągu kilkunastu dni po wyjeździe z Kalkuty — już osiągnął salony Hirama Maxima.

— Bardzo państwa przepraszam — rzekł wreszcie — ale muszę na chwilę wyjść i nadać depeszę, że już jestem w Londynie. O mnie też się zaniepokojono — wytłumaczył z uśmiechem.

Maxim, który chciał zostać sam na sam z córką — kiwnął głową.

— Moja stacja jest do dyspozycji — rzekł. — Służący pana zaprowadzi...

— Pan wybaczy, ale wolę skorzystać z publicznej stacji, która z pewnością nie jest podsłuchiwana — rzekł ze znaczącym uśmiechem Pertabr.

Ta jego przenikliwość jeszcze bardziej zainteresowała Maxima.

— Kto to jest właściwie? — zapytał córkę, gdy tylko za Pertabrem drzwi się zamknęły. — Co to za człowiek?

Alicja uśmiechnęła się filuternie.

— Mój narzeczony, jeśli pozwolisz, papo...

Hiram Maxim drgnął.

— Narzeczony??? Ale co to za człowiek?

— Mój kochany, czy ci nie wystarczy, że to jest najdzielniejszy z tych młodych ludzi, którzy się koło mnie kręcili, z myślą o moim posagu. On mnie pokochał nie wiedząc o tym, że mogłabym go kupić razem z posiadłościami jego wszystkich przodków. Już samo to dobrze o nim świadczy, a poza tym uratował mi życie w sytuacji, w której każdy mężczyzna myślał tylko o sobie: w łeb im trzeba było strzelać. A zresztą... kocham go, a to zamyka chyba dyskusję.

— Nie unoś się — uśmiechnął się Maxim — bo ani przez chwilę nie wątpię, że nie zrobiłaś złego wyboru. Mnie chodzi o co innego: czy ten człowiek przyda się mnie tak jak przydał się tobie. Czuję w okół siebie ludzi, którym nie mogę ufać, bo są to zwykli naciągacze, oszuści, albo też uczciwe niedołęgi. Zięć... hm! to jest całkiem dobry pomysł, o ile zechciałby pracować ze mną...

Alicja wydęła wargi pogardliwie.

— Zapytaj go o to sam. Wątpię czy będzie chciał pracować u ciebie choć to bardzo ładnie wygląda, ale on jest agentem „Inteligence“...

— Agentem „Inteligence“? — zdumiał się Maxim. — Będąc Hiszpanem jest agentem?

— Tak jest...

WITOLD POPRZĘCKI 12

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść

STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wywiadowca Szczepek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej,, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział. Wobec tego Szczepek postanowił „przycisnąć do muru“ Antoniego Wiadernego.

W chałupie Wiadernego ruch ustał. Jedno światło zgasło — rozległy się jakieś kroki w sieni, po czym znowu zapadła cisza.

Antoni przypomniał sobie, gdzie jego brat zakopał pieniądze zrabowane Suchowiczowi...

Jak dziś pamięta tę scenę: z tej samej chałupy, która tylko ściany miała może nie takie zniszczone, jak teraz, wyszedł — zbrodniarz. Wyszedł, obejrzał się na wszystkie strony, szybko zbiegł na dół do sadu i tam pod drzewem złożył ciężki worek. Potem wrócił — długo siedział w izbie — i wyszedł niosąc spokojnie łopatę. Nogi się pod nim plątały, raz po raz przewracał się, ale szedł spokojnie, nie oglądając się, jak poprzednio, pewny siebie, jakby miał zrobić coś dobrego.

Księżyc świecił jak dziś... Mateusz wykopał darń, po tym dół, do tego dołu wrucił worek, zasypał ziemią i równo przykrył darnią. Dokonawszy dzieła odsapnął ciężko i — przewrócił się raz jeszcze. Po długiej, długiej chwili, która Antoniemu wydała się wiecznością — zbrodniarz wstał i poszedł z powrotem do domu.

To było dziesięć lat temu... Gdy Antoni wrócił do domu, zastał tam już policjanta, który aresztował go. Z aresztu do więzienia, z więzienia do sądu, z sądu do więzienia — to były krótkie etapy przejściowe, po czym za Antonim na dziesięć lat zamknęły się drzwi celi.

Wzrok Antoniego nagle padł na łopatę, którą przez zapomnienie widocznie zostawiono w zagonach kartofli...

— A gdyby tak zobaczyć...? — pomyślał, tknięty dziwnym przeczuciem.

Po chwili namysłu — znikł w ciemnościach, okrywających gęsty sad Mateusza Wiadernego.

Derkacze na łąkach ucichły już zupełnie, przestały rechotać żaby w dziedzicowych sadzawkach, jeszcze tylko sowy i puchacze dawały znać o sobie, jeszcze odległe szczekanie psów, które z łańcucha na noc puszczano, przerywały ciszę nocną...

Mgły nad kotliną opadły całkowicie, obfitą rosą mocząc spragnione chwasty na polach Antoniego... Księżyc przechylił się ku zachodowi i ciemniał coraz bardziej, jakby wstydził się tego, co widzi w Wólce...

Przy płocie obejścia Mateusza Wiadernego zatrzymały się jakieś dwa cienie...

— No, idźże, idźże jus... — szeptał jakiś kobiecy głos. — Ino mu powic, ze chces iść nie bez to, co cie do wojska ciągnom, ale bez to ze w chałupie bida. Mateus ci poredzi... idźze...

— Słuchojze... ino se uwozoj, bo bym ci wsyćkie kości połomoł... — mruczał drugi męski głos.

— Dezerter... — pomyślał Antoni, który właśnie zadyszany stanął przy płocie mateuszowego obejścia. — Dezerter... Więc i tego tu nie brak...

Po chwili rozmowy ucichły — cienie oddaliły się w kierunku chaty — Antoni przeskoczył płot i z powrotem znalazł się na szosie. Był poruszony tym odkryciem, którego przed chwilą dokonał, więc nie zrobiło na nim wrażenia, gdy się dowiedział, że jego brat ułatwia poborowym ucieczkę przed wojskiem.

— On był zawsze zdolny do wszystkiego — pomyślał, rozglądając się wokoło.

Księżyc schował się już za horyzontem — na wschodzie rozpaliła się jasnym światłem jedna gwiazda, która wszystkim, co się spać nie pokładli, zwiastowała zbliżający się dzień. Dawno już ucichły żaby, zmilkły derkacze, pochowały się nietoperze, a sowy, jedna za drugą wracały z nocnych łowów do ruin zamku. Jeszcze tylko odległe szczekanie psów od czasu do czasu przerywało ciszę kończącej się nocy — poza tym...

— No i co ze mno bedzie... — doszedł uszu Antoniego jakiś szept kobiecy.

— A cy jo wim? — odmruknął mężczyzna. — A bo jo wim, cy to moje bedzie to dziecko...

Antoni pokiwał głową, nie słuchając dalej. Jego cień spłoszył zresztą tych, co rozmawiali, bo ucichli, a później słychać było ich oddalające się kroki. Noc okryła swym cieniem jeszcze jedną tajemnicę Wólki, jeszcze jedno przestępstwo.

— Dosyć...— mruknął wreszcie Antoni. — Trzeba z tym wszystkim iść do księdza. On tu musi poradzić,. boć to wszystko przecież na jego głowie spoczywa... Ja tu sam nie wiele poradzę...

Na wschodzie pojawiła się sina smuga, ale w chałupie Mateusza jeszcze się świeciło. Stary chodził po izbie krok za krokiem, mieląc w ustach jakieś słowa gniewne, z których żadnego nie domawiał do końca. Od czasu do czasu kopnął psa, który pętał mu się pod nogami, od czasu do czasu splunął w dogasający ogień na kuchni, to znów stawał przed oknem i patrzył w czarną przestrzeń, jakby chcąc wymiarkować co mu przyniesie dzień, który właśnie zaczął wypierać jaśniejącą noc...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5